Nr. 61. Kraków, Czwartek 4 Lutego 1915. Rok XXXIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Uruchomić parlament!

Kraków, 4 lutego.

(k. s.) We wszystkich państwach wojujących parlamenty żyją i działają. Nawet w Turcyi i w Rosyi nasadzone tam świeżo płonki parlamentaryzmu chowają się dobrze i dzielnie wytrzymują surowe podmuchy wojny, tylko w jednej jedynej Austryi stary jej parlament, jak zniknął przed wojną z widowni życia państwowego, tak dotąd na nią nie wrócił.

Zapewne żaden parlament nie nagrzeszył tyle przeciw zasadzie parlamentaryzmu, co właśnie austryacki. Ale też żadnemu parlamentowi nie stawiano nigdy takich zadań, jakie austryacki widział ciągle na swoim porządku dziennym. Parlament austryacki grzeszył chroniczną — obstrukcyą. Ale nie potrzeba zaiste być znakomitym fizyologiem, aby wiedzieć i rozumieć, że obstrukcya nie jest grzechem, lecz — chorobą, która wymaga umiejętnego leczenia.

Miejmy nadzieję, że tocząca się obecnie wojna, która, wedle zgodnych zapowiedzi wtajemniczonych wszelkiego stopnia, spowoduje najrozmaitsze zmiany, przyniesie lekarstwo także i na tę chorobę.

Zanim się to jednak stanie, czy parlament austryacki ma istotnie pozostawać nadal w obecnym swoim stanie letargu, czy prowizorycznej śmierci? Czy Austrya ma być nadal jedynem państwem, które może obyć się bez kontaktu z legalnem przedstawicielstwem jej narodów, której rząd sam jeden czuje się na siłach dźwigania odpowiedzialności za te wszystkie niebywałe rzeczy, które się teraz dzieją?

Żadne z wojujących państw nie obywa się bez parlamentu i bez tej sankcyi, którą w nowożytnem państwie dać może parlament i tylko parlament. Każde z tych państw rozumie doskonale, że konstytucyjne przedstawicielstwo narodowe jest niezbędnym instrumentem nietylko wyrażania, lecz także o r g a n i z o w a n i a opinii, ogniskowania dążeń i całkowania interesów. W czasie wojny zaś funkcyonowanie takiego instrumentu jest więcej jeszcze, niż w czasie pokoju potrzebne.

A potrzeba jeszcze i to zważyć, że z wyjątkiem Austryi wszystkie państwa są narodowo jednolite lub przynajmniej, jak Rosya i Niemcy, posiadają narody t. zw. państwowe, których samowiedza naturalna jest już sama przez się potężnym czynnikiem organizacyi i integracyi państwowej.

Wszak w państwie, które, jak Austrya, nie posiada «państwowego narodu», ale wiele równo prawnych narodów, z których żaden nie jest dość silnym, aby pozostałym wolę swoją narzucić, obok dynastyi właśnie wspólny parlament jest najważniejszym czynnikiem jednolitości państwa i jego zdolności do skoordynowanego działania wszystkich jego części i organów.

Gdyby w czasie wojny parlamentu w Austryi nie było, to należałoby go co rychlej stworzyć, aby ten warsztat wyrównywania nieodzownych kontrastów nie przestawał być czynnym. Tymczasem Austrya ma gotowy parlament i to wcale nie gorszy, niż pół tuzina jego poprzedników, ma drugi z rzędu parlament ludowy, któremu jednak pozwala odgrywać rolę — pieca w lecie....

Jakimi motywami kieruje się tu rząd, odgadnąć trudno. Jeżeli bowiem obawa obstrukcyi, nowych niesnasek

to potrzeba z góry powiedzieć, że obawa ta jest płonną. Wszak wiadomo powszechnie, że jedną z największych niespodzianek, jakie ta wojna przyniosła, jest ujawnienie się wielkiej, nawet przez optymistów nieoczekiwanej spoistości wewnętrznej monarchii. Parlament, rozsadzany sporami partyjno narodowościowemi w czasie pokoju, okazałby się niewątpliwie bardzo zwartym, gdyby mu pozwolono działać w czasie wojny. Skoro bowiem zwartemi okazały się narodowości, to jakim sposobem mogłyby okazać się innemi ich przedstawicielstwa parlamentarne?

Zapewne ta lub owa nieprzyjemność mogłaby spotkać ze strony parlamentu rząd, ale nigdy państwo.... Ten jednak argument niezwoływania parlamentu bynajmniej nie wystarcza. Przyjemność nie jest równoznaczną z pożytecznością. A bardzo dobrze da się pomyśleć sytuacya, w której dane zjawiska, bardzo nieprzyjemne dla rządu, mogą być równocześnie bardzo pożytecznemi dla — państwa....

Dobre strony i błogie dla państwa skutki uruchomienia parlamentu austryackiego są tak oczywiste, że nie warto ich po prostu wyliczać. Wystarczy wskazać na podniesienie się prestige'u państwa, któreby uruchomienie parlamentu niewątpliwie spowodowało, aby już to jedno uważać za moment rozstrzygający.

jeżeli spojrzymy niedaleko — nadrugi brzeg Litawy, gdzie parlament nie tylko żyje, ale życie konstytucyjne kwitnie, a szef rządu utrzymuje ze społeczeństwem kontakt jeszcze żywszy, niż w czasie pokoju. Hr. Tisza wygłasza nie tylko mądre exposé w parlamencie, nie tylko rozwija nowe myśli programowe na zgromadzeniach swojej partyi, ale nie omija nawet estrady odczytowej, aby z niej jako prelegent wszczepiać w swoje społeczeństwo myśl państwową.

Przed Austryą wyrosło już mnóstwo nieprzeczuwanych zadań. Wyrośnie niebawem jeszcze więcej we wszystkich dziedzinach państwowego życia. Czy rząd naprawdę sądzi, że da im wszystkim rady bez współdziałania społeczeństwa, bez parlamentu, który je reprezentuje? Pytanie to niepokoi, ponieważ takie przekonanie rządu byłoby głęboko błędnem i groziłoby niebezpieczeństwami wprost nieobliczalnemi. Społeczeństwo chce wiedzieć, jakie granice swojej sprawności zakreśla sobie sam rząd i dlatego domaga się, aby obok rządu i razem z rządem pracował także — parlament.

Zwycięskie walki w Karpatach.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 4 lutego.

Urzędowo ogłaszają 3 lutego w południe:

W Beskidach wschodnich zostały nowe bardzo gwałtowne ataki, które także w nocy trwały, ponownie odparte wśród ciężkich strat dla Rosyan.

Walki w środkowych wzgórzach lesistych biorą korzystny obrót. Sprzymierzone wojska, które wczoraj zdobyły uporczywie przez wroga bronione pozycye na wyżynach, zabrały 1.000 jeńców i kilka karabinów maszynowych.

W Polsce i w Galicyi zachodniej sytuacya niezmieniona. Panuje po największej części spokój.

Zastępca szefa sztabu gen., von H o e f e r,
marszałek polny porucznik.

Dalszy krok w pochodzie na Warszawę.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 4 lutego.

Biuro Wolffa. Wielka główna kwatera, 3 lutego 1915.

W Polsce na północ od Wisły zakończyły się walki kawaleryi odrzuceniem Rosyan.

Na południe od Wisły doprowadziły nasze ataki na wschód od Bolimowa do zdobycia wsi Humin. O Wolę Szydłowiecką trwa jeszcze walka. Od 1 lutego wzięto tu przeszło 4.000 jeńców i zdobyto 6 karabinów maszynowych.

Rosyjskie ataki nocne na nasze pozycye nad Bzurą zostały odparte.

Z granicy wschodnio-pruskiej nic nowego.

Naczelne kierownictwo armii.

Księga Czerwona.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 4 lutego.

Wczoraj ogłoszono księgę Czerwoną, która zawiera 69 dokumentów i obejmuje czas od 29 czerwca do 24 sierpnia 1914. Zaczyna się ona od wiadomości zastępców z Belgradu, Skoplje i Niszu o radości, z jaką przyjęto wiadomość o zamordowaniu następcy tronu.

4 lipca wyraził prezydent francuskiej republiki wobec ambasadora hr. Szecsena przekonanie, że rząd serbski okaże jak największą życzliwość przy sądowem śledztwie i ściganiu ewentualnych współwinnych. Od podobnego obowiązku nie może się żaden rząd usunąć.

21 lipca przedstawił bar. Giesl w dłuższem sprawozdaniu, że zamach umocnił Serbów w przekonaniu, iż upadek Austro-Węgier jest kwestyą najbliższego czasu i że do nienawiści monarchii przyłączyła się tam jeszcze pogarda.

Nota do Serbii.

22 polecono bar. Gieslowi, by następnego dnia wręczył rządowi serbskiemu notę, którą równocześnie przesłano wraz ze znanym komentarzem naszym ambasadorom dla zawiadomienia o niej obcych rządów. Dnia 24 spełnili ambasadorowie to polecenie.

Akcya dyplomatyczna wielkich mocarstw.

Hr. Mensdorff otrzymał polecenie, by także na to wskazał, że Serbia miała możność zapobieżenia poważnym krokom, jakich od nas musiała oczekiwać, gdyby była własnowolnie potrzebne kroki zarządziła, aby na serbskiem terytoryum zarządzić śledztwo przeciw serbskim wspólnikom zamachu.

Sir Edward Grey odpowiedział ambasadorowi, że byłby gotów uważać sprawę jako obchodzącą tylko Austro-Węgry i Serbię, ale obawia się, że kilka mocarstw mogłoby być wmięszanych w wojnę.

Gdy hr. Szapary wypełniał dane mu polecenie wobec ministra Sazonowa, przerwał mu tenże uwagą, że on wie, iż idzie o pozór, aby wplątać Serbię w wojnę, na co ambasador odpowiedział, że Austro-Węgry są najbardziej pragnącem pokoju mocarstwem świata. i że monarchia dąży tylko do zabezpieczenia swego terytoryum przed obcemi rewolucyjnemi machinacyami, a dynastyi przed bombami.

Po pięciogodzinnej radzie ministrów przyjął Sazonow niemieckiego ambasadora i oświadczył mu, że sprawa jest europejską i że Rosya nie może spokojnie przyjąć ewentualnego zamiaru Austro-Węgier pożarcia (devorer) Serbii.

Hr. Pourtales odpowiedział, że Austro-Węgrom tylko o to idzie, aby Serbia otrzymała zasłużoną karę.

Rosyjski pełnomocnik Kudaszew, którego hrabia Berchtold przyjął dnia 24 po południu, powiedział, że w Rosyi zawsze się obawiano tego, by krok nasz w Serbii nie przyjął formy upokorzenia Serbii, co by nie mogło pozostać bez oddziałania na Rosyę. Hr. Berchtold odpowiedział, że takiego zamiaru zupełnie nie ma; zamiarem c. i k. rządu jest wyłącznie wyjaśnić nie dające się dłużej utrzymać położenie wobec Serbii. Następnego dnia pojawił się rosyjski pełnomocnik u pierwszego szefa sekcyi bar. Macchio i wyraził życzenie, by wyrażony w naszej nocie do Serbii termin został przedłużony, aby mocarstwa miały czas zbadać podstawy naszych doniesień i dołączony memoryał o wielkoserbskiej propagandzie.

Baron Macchio odpowiedział, że nasza nota do mocarstw miała tylko charakter informacyi i że my uważamy naszą akcyę jako tylko dotyczącą nas i Serbię.

Zerwanie stosunków dyplomatycznych z Serbią.

Dnia 25 lipca o 3 po poł. została według telegramu bar. Giesla zarządzoną **ogólna mobilizacya w Serbii. Dopiero w trzy godziny później, tuż przed upływem terminu wyznaczonego w naszej nocie, została serbska odpowiedź wręczona w Belgradzie posłowi Gieslowi. Bar. Giesl uznał ją za niewystarczającą i opuścił miasto wraz z personalem poselstwa.**

Dnia 25 przesłał hr. Berchtold ambasadorowi w Petersburgu hr. Szaparemu instrukcye, zaczynające się słowami: W chwili, w której zdecydowaliśmy się na poważne postąpienie wobec Serbii, jesteśmy naturalnie także świadomi możliwości starcia z Rosyą, powstałego z powodu dyferencyj z Serbią. Nie mogliśmy się jednak przez tę ewentualność dać odwieść od naszego stanowiska wobec Serbii, gdyż podstawowe polityczno-państwowe zasady postawiły nas wobec konieczności, uczynienia końca sytuacyi, by rosyjski list żelazny umożliwiał nadal Serbii bezkarne zagrażanie monarchii. Na wypadek, gdyby Rosya uważała chwilę za odpowiednią do wielkiego obrachunku z europejskiemi mocarstwami środkowemi, i z tego powodu była z góry zdecydowaną na wojnę, byłyby naturalnie podane Ekscelencyi instrukcye zbytecznemi. Ale można zawsze jeszcze przypuszczać, że Rosya po ewentualnem odrzuceniu naszych żądań przez Serbię i wobec wynikającej dla niej ewentualnie konieczności zbrojnego postąpienia, mogłaby być skłonną, nie dać się porwać wojowniczym żywiołom«.

Instrukcye wywodzą dalej, że Austro-Węgry w razie narzucenia im wojny z Serbią, **nie prowadziłyby wojny dla terytoryalnego zysku,** lecz że ta walka byłaby wyłącznie środkiem samoobrony i samoutrzymania, dalej że ruch, podsycany w Serbii przeciw monarchii, zagraża interesom monarchicznym i dynastycznym, i że, jak przypuszczać musimy, konserwatywna i carowierna Rosya uzna za potrzebne a nawet konieczne energiczne postąpienie przeciw temu zagrożeniu wszelkiego państwowego porządku. Byliśmy zawsze zdania, że wzmocnienie się państw bałkańskich w ich politycznej i państwowej samoistności, będzie z korzyścią dla naszych stosunków do Rosyi, usunie wszelką możliwość przeciwieństw między nami a Rosyą i byliśmy zawsze gotowi do uwzględniania wielkich politycznych interesów Rosyi w naszej politycznej oryentacyi. Dalsze tolerowanie serbskich machinacyj byłoby zakwestyonowało nasze stanowisko mocarstwowe a więc i równowagę europejską, której utrzymanie leży w dobrze zrozumiałym interesie Rosyi.

»Słowo honoru« ministra Sazonowa.

Dnia 26 telegrafował hr. Szapary z Petersburga, że niemiecki ambasador rozmawiał z ministrem Sazonowem o pogłoskach o rosyjskiej mobilizacyi i dodał, że zarządzenia mobilizacyjne są nader niebezpiecznym środkiem presyi, że gdy w Niemczech raz nacisną guzik, nie da się rzecz utrzymać. **Na to zapewnił minister Sazonow słowem honoru, że dotąd nie powołano ani jednego konia ani rezerwisty,** a idzie tylko o zarządzenia przygotowawcze w okręgach wojskowych Kijów, Odessa, może Kazań i Odessa. Na skutek oświadczeń niemieckiego ambasadora zaprosił następnie minister wojny Suchomlinow do siebie niemieckiego wojskowego attaché i złożył wobec niego to samo oświadczenie pod słowem honoru. Jeżeli Austro-Węgry przekroczą granice serbskie, zostaną okręgi wojskowe obok Austro-Węgier zmobilizowane, ale pod żadnym warunkiem nie te koło niemieckiego frontu; pragną stanowczo pokoju z Niemcami.

Attaché wojskowy odpowiedział, że także zmobilizowanie przeciw Austro-Węgrom musiałoby uchodzić za bardzo niebezpieczne.

Odpowiedź austryacka.

Tego samego dnia zawiadomił hr. Berchtold naszych ambasadorów u obcych gabinetów o zerwaniu dyplomatycznych stosunków z Serbią, co musiało nastąpić, ponieważ rząd serbski odrzucił nasze żądania, które musieliśmy wobec niego postawić dla stałego zabezpieczenia zagrożonych przez Serbię naszych żywotnych interesów. Hr. Berchtold dodał do tego: Ku naszemu ubolewaniu i bardzo wbrew naszej woli, zostaliśmy przez to zmuszeni do zniewolenia Serbii przez najostrzejsze środki do zasadniczej zmiany jej dotychczasowego wrogiego stanowiska.

Dn. 27 lipca przedstawił hr. Szapary ministrowi Sazonowowi na dłuższej konferencyi, że się w Rosyi błędnie imputuje Austro-Węgrom atak na Bałkany i marsz na Saloniki lub nawet na Konstantynopol. Idzie o samoutrzymanie się i konieczną obronę. Wobec tego nie można się dać w błąd wprowadzić żadnemi jakiegokolwiek one są rodzaju konsekwencyami.

Sazonow odpowiedział, że ten mu przedstawiony cel jest zupełnie słuszny, ale droga nie jest najpewniejszą. Współdziałanie austro-węgierskich funkcyonaryuszy w Serbii i usunięcie oficerów i urzędników, którychby wskazały Austro-Węgry, jest w tej formie nie do przyjęcia. Te punkty zostały przez hr. Szaparyego częścią interpretowane, częścią przedstawione jako konieczne.

Dnia 27 lipca upoważnił hr. Berchtold hr. Szaparyego telegraficznie, aby wobec Sazonowa wyraził się w tym kierunku, że jak długo wojna między Austro-Węgrami a Serbią będzie zlokalizowaną, monarchia jakichkolwiek terytoryalnych nabytków nie zamierza uczynić.

Tadeusz Żuk Skarszewski.

Rumak Światowida.

Karykatura wczoraj'sza.

25 (Ciąg dalszy).

— Na to może znalazłbym zaradę, gdyby takie niebezpieczeństwo groziło; — zauważył tajemniczo ks. ordynat, przypomniawszy sobie, iż, przyjmując marszałkostwo, może (jak ręczy radca Dudek) w obronie majoratów zszeregować za sobą całe potężne stronnictwo nadgminowładcze; nie lubiąc wszakże sporów, dodał: — zresztą może lepiej nie rozdzierżawiać, a niech się rządca stara o robotników.

— Kiedy on powiada, że wszelkie starania próżne!

— Wszak nie będziemy się starali o robotników my!

— Czemu nie? A od czego macie na karkach głowy mądre?

— Żeby zdawać sobie jasno sprawę ze stanu rzeczy; — wtrącił pojednawczo hr. Oswald: — na brak robotnika niema obecnie rady, chybaby sprowadzić Chińczyków, lub Hindusów. Nasi chłopi ciągną w świat? — niema się czemu dziwić. My przemieniamy się w naród wędrowny. Dawniej włóczyła się arystokracya, za jej przykładem poszła szlachta, potem inteligencya, mieszczaństwo, urzędnicy (któż dzisiaj nie jeździ rok w rok „przewietrzyć się« za granicę? każdy radca marzy o Wiedniu, auskultant śni o Monte Carlo, a daje drapaka bodaj do Wrocławia, jeśli go nie stać na bilet do Berlina), puścili się na wędrówkę i rzemieślnicy, — czemużby jedni chłopi pozostać mieli g l a e b a e a d s c r i p t i, skoro oni jedni na tych wycieczkach nie tracą, lecz zarabiają? My w służbie dyplomatycznej wiemy najlepiej, że niema ani w Europie, ani poza Europą, zakątka, gdzieby nie było już polskich robotników i inteligencyi: jak są we Francyi, w Danii i na Bałkanach, tak są i w Australii i Nowej Zelandyi.

— Ale ja nie jestem w służbie dyplomatycznej, jeno w służbie ordynacyi rendzińskiej! — wołała ks. Kinga, nie mogąc usiedzieć na miejscu, — niech sobie cała Polska wędruje, gdzie jej się podoba, a ja muszę mieć robotników do obrobienia pól naszych! Czyżbyś ty, Maksie, nie mógł rozmówić się o tem z panem Chyszowskim ze Świerkowca? On ma podobno jakieś pomysły...

— Jak się mam z nim rozmówić, kiedy to taki mruk, że, choć robiłem mu awanse, unika mię i nawet z wizytą nie był; przecież ja nie pojadę do niego pierwszy!

— Tak, to podobno dziwak. Ale, że i ja dziwaczka, wybiorę się do niego sama, gdy ty odjedziesz do Wiednia. Opowiadają, że on wyliczył, iż nasz robotnik nie ma interesu jechać za chlebem w świat, byle cały rok miał zarobek w domu, a nie tylko we żniwa. Więc zakłada przedsiębiorstwa rolniczo-przemysłowe nie dla zysku, ale dla przeżywienia robotnika przez zimę. To jest dla nas rzecz wagi ogromnej.

Hr. Oswald, którego ta „rzecz wagi ogromnej“ nie bardzo zajmowała, patrzył teraz przez okno, przeglądając się czemuś z wielkiem przejęciem. Aż zawołał:

— Przypatrzcie się dwom siostrom! To doprawdy dla oka uczta prawdziwa. — Każda w swoim rodzaju przepyszna. Najdostojniejsza z pewnością wasza Muszka, a nawet ten g e n r e smutny jest jej do twarzy. Czemu ona się nie pokazuje? Lubię patrzyć na nią: jaka postawa, jaki chód, jak królewsko nosi swą piękną głowę, smutkiem uwieńczoną! Już to wszystkie trzy mają i rasę i tę niedostępność, co aż korci, żeby ją przełamać. Ale i te dwie pyszne, popatrzcie: ta baronowa Irena ma linię podbródka, co się przyśnić mogła Grekom! a jaką osadę ucha! a twarz przejrzysta, ujęta w kołpak popielaty i bujny, i te rzęsy długie, z pod których wyglądają oczy wielkie, ciemne! I pomyśleć, że ona temi oczyma widzi na świecie jedynie swego pękatego Borsuka de Borgia! Nie, to jest wstrętne! Darmo; ale zwrócę na nią uwagę Wandalina. A ta młodziutka Olga ze swą kibicią smukłą z marmuru gibkiego, ze swym pyszczkiem wyzywająco dumnym, wzgardliwie ponętnym, ledwie wystającym z duszącej go wkoło kasztanowatej oprawy, ogromnej! Ta dziewczyna ma coś ze wspaniałości archanioła, ale nie Michała, lecz tego drugiego, dumnego i zuchwałego, nad którym św. Michał odniósł zwycięstwo po wieki wieków... wątpliwe!

— Oswaldzie! — zawołała księżna, — czy nam powtarzasz hymn, który wypiał poeta, gdy ci „wystawiał“ te dzierlatki, czy sam zostałeś poetą na starość?

— Nie, Kingo, ja nie jestem poetą. Ale nie umiem zamykać oczu na poezyę, bijącą z tej wiecznie drażniącej i nęcącej zagadki, której na imię — kobieta! Najlepiej wiesz to chyba sama, Kingo, w której źrenice płomienne wpatrywaliśmy się pożądliwie wszyscy, by odgadnąć, co w nich żarzy się na dnie.

— To mówisz mi dopiero dzisiaj? Nie upokarzaj-że tak boleśnie mej miłości własnej! — zaśmiała się księżna, — przecież i ja byłam podobna do ludzi i dopiero teraz, po czterdziestoletniej znajomości, odsłaniasz przede mną swą duszę poety, patrząc na kobiety inne!

— Niewdzięczna i okrutna! — odparł z pięknym ukłonem hr. Oswald, — nie dość, że nie raczyłaś nigdy zwrócić uwagi na nieszczęśnika, co latami trawił ból swój i tęsknotę, czekając próżno na jedno bodaj spojrzenie, — jeszcze mi urągasz!

Księżna, której ta rozmowa żartobliwie sentymentalna nie zdołała rozpędzić myśli o braku robotników, posłyszawszy teraz kroki służącego w pokoju sąsiednim, zawołała:

— Tomaszu, — chodź no tutaj! Ty, Tomaszu, znasz przecież naszych ludzi. Masz pośród nich krewnych, masz dzieci i wnuki. Powiedz mi więc, dlaczego oni nie chcą teraz chodzić do nas do roboty, ale włóczą się gdzieś po świecie dalekim?

— To jest, proszę księżny pani, tak. Jedni jadą, bo im skuczno znosić biedę na przednowku, co najbardziej dokucza po zimie, gdy zarobku nijakiego niema; ci jadą byle gdzie, byle coś zarobić. Innym znów nijako, że ani kawałka ziemi nie mają na własność, i ci jadą do Ameryki, gdzie robota ciężka, ale zysk pewny. A są też tacy, co jadą w świat, bo im się w domu cni i nudzi, a mówią, że na Saksach jest i zabawa i pożytek. Taki też tam i pożytek! — i stary Tomasz machnął wzgardliwie ręką.

— Pożytek zapewne jest, — rzekł książę, — pominąwszy już, że coś grosza przywożą, ale ocierają się między ludźmi, przesiąkają cywilizacyą Zachodu.

— Proszę księcia pana, — zauważył Tomasz z poufałością starego sługi, — czem tam oni przesiąkają, to lepiej, uczciwszy uszy, nie mówić. Ale z Saksów mądrości żadnej ani obyczaju nie przywożą, takie potem paskudniki są, jak były przódy, jeno że nosem kręcą i wymyślają, jako niby u nas psie życie.

— Może masz i słuszność, — przerwał książę; — pamiętasz, Kingo, ojca Tomaszowego, starego Józefa, co to za młodu — a było to w roku 1832 — jeździł z mym ojcem i stryjem bryczką z Rendzin do Drezna. Do śmierci potem opowiadał z zachwytem, że u Sasów takie porządki, iż, gdy raz urwał sobie gruszkę z drzewa przy drodze, to zaraz pokazał się skądś Niemiec z mosiężną blachą na pasie i napisał, nic nie mówiąc, kwit na dwa talary, które panicze musieli zapłacić za tę jego jedną gruszkę, „i to niedojrzałą“. A cały ten zachwyt dla porządku niemieckiego nie przeszkadzał mu, że starcem jeszcze na łaskawym chlebie nie przepuścił żadnemu drzewu owocowemu u nas i nawet nocą organizował wyprawy wyrostków do naszego sadu! My przecież dyablo jesteśmy w tyle, bo te porządki, co tak zachwycały starego Józefa, były u Sasów już zakorzenione w roku 1832! A u nas dzisiaj...

(C. d. n.)

W swoim drugim telegramie prosi hr. Berchtold hr. Szaparyego, ponieważ punkt dotyczący udziału c. i k. funkcyonaryuszy w zgnieceniu serbskiego ruchu przewrotowego wywołał szczególny sprzeciw Sazonowa, aby mu doniósł w zaufaniu, że przez to nie było zamierzone tangowanie zwierzchności Serbii, lecz że miano na myśli urządzenie biura bezpieczeństwa, kooperującego z serbskiemi władzami na sposób analogicznych rosyjskich urządzeń w Paryżu.

Dnia 28 telegrafował hr. Szoegyenyi, że angielski wniosek pośredniczący, aby Niemcy, Anglia i Francya zebrały się na konferencyi w Londynie, został przez Niemcy z tem uzasadnieniem odrzucony, że dla Niemiec nie jest możliwem pociągnąć swego sprzymierzeńca z załatwieniem jego sprawy z Serbią przed trybunał europejski.

Wypowiedzenie wojny Serbii.

Dnia 28 donosi hr. Berchtold serbskiemu ministerstwu spraw zagranicznych, że od tej chwili Austro-Węgry uważają się za będące w stanie wojennym z Serbią.

Tego dnia telegrafował hr. Berchtold hr. Szoegoenyemu, że projekt konferencyi Greya, o ile odnosi się do naszego konfliktu z Serbią, wobec nastałego stanu wojennego wydaje się uprzedzonym przez wypadki. Hr. Berchtold przedstawił w swoim telegramie naszemu ambasadorowi w Berlinie sprawozdanie hr. Mensdorfa o jego rozmowie z Greyem w dniu 27. — Według tego był angielski minister spraw zagranicznych bardzo rozczarowany tem, żeśmy serbską odpowiedź traktowali jako całkowicie nadającą się do odrzucenia. On, sir Edward Grey, miał sądzić, gdy proponował konferencyę, że ta odpowiedź, podczas gdyby się Austro-Węgry i Rosya wstrzymały od wszelkich operacyj, dostarczy podstawy, na której cztery rządy będą mogły wypracować zadowalające ułożenie sprawy. Sir Edward Grey powiedział, jeżeli Austro-Węgry są zdecydowane pod każdym warunkiem wojnę z Serbią prowadzić, i jeżeli nie można Rosyi do tego skłonić, aby pozostała spokojną, możliwości i niebezpieczeństwa są nieobliczalne. Po manewrach skoncentrowana w Portsmouth flota pozostanie tam na razie.

Hr. Berchtold prosił hr. Mensdorffa, aby nasze krytyczne uwagi w sprawie serbskiej noty omówił z sir Edwardem Greyem i przedstawił mu, że serbska uprzejmość była tylko pozorna. Ponieważ rząd serbski wiedział, że nas może zadowolić tylko przyjęcie bez zastrzeżeń naszych żądań, można jasno przejrzeć taktykę serbską. Serbia koncedowała, aby zrobić wrażenie na europejską opinię publiczną z wszelkiego rodzaju zastrzeżeniami pewną liczbę naszych żądań, w przypuszczeniu, że nie znajdzie się w sytuacyi, aby musiała wypełnić swe obietnice.

Interwencya Angiii.

Dnia 28 lipca wręczył ambasador Szebeko hr. Berchtoldowi projekt Sazonowa, aby naszego ambasadora w Petersburgu instruowano w kierunku dalszego prowadzenia wymiany myśli o naszych żądaniach wobec Serbii. Hr. Berchtold odmówił słowami, że rozpraw nad tekstem odpowiedzi, uznanej przez nas za niewystarczającą, niktby u nas nie mógł zrozumieć i niktby nie pochwalił, zresztą Serbia zarządziła mobilizacyę, zanim poleciła wręczenie nam niezadowalającej odpowiedzi. Mimo tego czekaliśmy jeszcze trzy dni.

Tego samego dnia zjawił się także ambasador angielski u hr. Berchtolda. Na jego uwagę, że serbska odpowiedź zdaje się dawać możliwość podstawy do porozumienia, odpowiedział hr. Berchtold, że angielski sekretarz spraw zagranicznych nie może być gruntownie zoryentowany o wielkiem znaczeniu dla monarchii spraw, które mają być rozwiązane. O ile sir Edward Grey chce się przysłużyć pokojowi europejskiemu, z pewnością nie napotka na opór u nas, musi jednakże zważyć, że pokój europejski nie będzie przez to uratowany, jeżeli wielkie mocarstwa staną za Serbią i wystąpią za jej bezkarnością. Nawet gdybyśmy się zgodzili na taką próbę porozumienia, zostałaby Serbia tembardziej zachęconą do postępowania dalej po dotychczasowej drodze, co zakwestyonowałoby pokój w przeciągu najkrótszego czasu.

Dnia 28-go prosił hr. Berchtold ambasadora, hr. Szoegyenyego, aby natychmiast udał się do kanclerza państwa albo do sekretarza stanu i przedłożył berlińskiemu gabinetowi do pilnej rozwagi, czy nie należałoby Rosyi w drodze przyjaznej zwrócić na to uwagi, że zapowiedziana na wypadek przekroczenia serbskiej granicy mobilizacya położonych naprzeciw Austro-Węgier czterech okręgów wojskowych równa się zagrożeniu Austro-Węgier i skutkiem tego, gdyby istotnie nastąpiła, musianoby na nią odpowiedzieć zarówno ze strony monarchii, jak niemniej ze strony sprzymierzonego państwa niemieckiego najdalej idącemi wojskowemi przeciwzarządzeniami.

Tymczasem doniósł ambasador niemiecki w Wiedniu, że sir Edward Grey zwrócił się do rządu niemieckiego z prośbą, aby użył swego wpływu w Wiedniu, by tu uznano belgradzką odpowiedź albo za wystarczającą, albo też przyjęto za podstawę do rokowań między gabinetami. Niemiecki ambasador otrzymał polecenie przedłożenia tej propozycyi do rozważenia gabinetowi wiedeńskiemu.

Memoire hr. Berchtolda.

W odpowiedzi na ten krok przesłał hr. Berchtold niemieckiemu ambasadorowi dnia 29 lipca memoire, wywodzące, że serbska odpowiedź w większości punktów zawiera zastrzeżenia, które znacznie uszczuplają wartość uczynionych ustępstw i że odmowa dotyczy właśnie tych punktów, które zawierają gwarancye faktycznego uzyskania zamierzonego celu. »C. i k. rząd« — mówi dalej memoire — »nie może ukryć zdziwienia z powodu opinii, jakoby jego akcya przeciwko Serbii miała dotknąć Rosyę i wpływ rosyjski na Bałkanach, gdyż to miałoby za przesłankę, że skierowana przeciw monarchii propaganda pochodzi nietylko ze źródła serbskiego, ale także rosyjskiego. Myśmy dotąd zawsze wychodzili z zapatrywania, że oficyalna Rosya stoi zdala od tych wrogich dla monarchii tendencyj, a nasza obecna akcya jest wyłącznie przeciw Serbii skierowaną, podczas gdy nasze uczucia dla Rosyi, jak możemy zapewnić sir Greya, są zupełnie przyjazne.«

Memoire kończy się następującym zwrotem: »Jeżeli zresztą gabinet angielski będzie gotowym użyć swego wpływu na rząd rosyjski w duchu utrzymania pokoju między mocarstwami i lokalizacyi narzuconej nam przez wieloletnie serbskie machinacyi wojny, to c. i k. rząd może to tylko powitać.«

Dnia 29-go doniósł ambasador paryski, ks. Szecsen, że Francya niewątpliwie podejmuje pewne wojskowe przygotowania. Ambasador hr Szoegoeny donosi, że rząd niemiecki ponownie tego dnia telegrafował do Petersburga, że Niemcy mogłyby się przez kontynuowanie dotychczasowych wojskowych zbrojeń widzieć spowodowanymi do mobilizacyi.

Wobec hr. Szaparego poczynił minister Sazonow dnia 29-go uwagi w sprawie odrzucenia przez Austro-Węgry dyskusyi i w sprawie wychodzącej poza konieczną miarę, a zatem skierowanej przeciw Rosyi, austro-węgierskiej mobilizacyi.

Hr. Szapary powiedział, że w sprawie konfliktu z Serbią nie może dyskutować, ale Austro-Węgry są zawsze gotowe wejść w kontakt z Petersburgiem w sprawie austro-węgierskich i rosyjskich interesów.

Sazonow odpowiedział, że jeżeli narzucimy Serbii nasze warunki, stanie się Serbia wasalem, przez co zostałaby zakłócona równowaga na Bałkanach, która leży w interesie Rosyi.

Mobilizacya Rosyi.

Na uwagę Szaparego, że zmobilizowanie południowych korpusów nie zagraża w niczem Rosyi i że musi się szybko uczynić koniec wojskowemu przelicytowywaniu się, odpowiedział Sazonow, że zawiadomi o tem szefa sztabu generalnego, gdyż ten widzi codziennie cara. **Podczas tej konferencyi zawiadomił Sazonow ambasadora o zarządzonej równocześnie w dość wielkich rozmiarach mobilizacyi.** Wojska będą stały w pogotowiu na wypadek, gdyby rosyjskie interesa na Błakanach były zagrożone. Zarządzenie jest bez poważniejszego znaczenia. Hr. Szapary zrobił ministra w poważnych słowach uważnym na niebezpieczeństwo tego zarządzenia.

Rosyjski ambasador w Wiedniu zawiadomił niemieckiego ambasadora Tschirsky'ego o mobilizacyi i dodał, że Rosya czuje się dotkniętą w swym honorze jako mocarstwo i zmuszoną do poczynienia odpowiednich zarządzeń.

Dnia 30-go lipca telegrafował hr. Berchtold do hr. Szaparego, że jest gotów polecić objaśnić panu Sazonowowi poszczególne punkta noty i przy tej sposobności odpowiednio do poruszonej przez Szebekę inicyatywy poddać przyjaznemu omówieniu kwestye, dotyczące wprost naszego stosunku do Rosyi.

Dnia 30-go przedstawił angielski sekretarz stanu ambasadorowi ks. Lichnowsky'emu, że Sazonow go zawiadomił, iż po wypowiedzeniu przez Austro-Węgry wojny Serbii nie może więcej z Austro-Wegrami bezpośrednio rokować i dlatego wyraża prośbę, aby Anglia podjęła znowu pośrednictwo z zastrzeżeniem wstrzymania na razie kroków nieprzyjaznych. Niemiecki ambasador w Wiedniu zawiadomił o tem hr. Berchtolda, który dnia 31-go przez hr. Szoegoeny'ego w Berlinie zawiadomił, że mimo rosyjskiej mobilizacyi jest gotów zająć się bliżej propozycyą sir Greya w sprawie pośrednictwa między nami i Serbią, ale czyni zastrzeżenie, że nasza wojskowa akcya przeciw Serbii na razie będzie kontynuowaną i że rosyjska mobilizacya będzie wstrzymaną.

Dnia 31-go nadszedł tu jednak następujący telegram naszego ambasadora w Petersburgu: **Dziś rano nastąpił rozkaz ogólnej mobilizacyi całej armii i floty.**

Zerwanie stosunków dyplomatycznych z Francyą.

Z dalszych telegramów należy wspomnieć jeszcze o telegramie hr. Berchtolda z 11 sierpnia do ambasadora hr. Mensdorffa, który opiewa:

»Francuski rząd polecił swemu tutejszemu ambasadorowi zażądania swych papierów z umotywowaniem, że austro-węgierski korpus armii został wysłany do Niemiec, przez co umożliwionoby niemieckiemu kierownictwu armii wycofania swych oddziałów z niemieckich terytoryów, które zostały obsadzone przez nasze oddziały. To zarządzenie naszego sztabu generalnego oznacza danie wojskowej pomocy Niemcom. Wasza Ekscelencya zechce zawiadomić rząd angielski, że według informacyj, zasiągniętych w miarodajnem miejscu, podane ze strony francuskiej twierdzenie jest nieumotywowanem.«

Wojna z Japonią.

Zakończenie księgi Czerwonej tworzy zawiadomienie hr. Berchtolda do ambasadora bar. Muellera w Tokio, że okręt Jego ces. Mości »Elżbieta« otrzymał rozkaz walczenia razem w Czingtau i by ambasador ze względu na postąpienie Japonii wobec sprzymierzonych z nami Niemiec zażądał papierów.

Wydanie ludowe Księgi Czerwonej, które ogłoszone będzie w różnych językach, zawiera objaśniający wstęp, który wychodząc ze stosunku Austro-Węgier do Serbii, omawia powstanie ogólnej wojny, w szczególności starcie z Rosyą i stwierdza:

W sojuszu z samolubstwem Anglii i chęcią odwetu republiki francuskiej rząd petersburski nie zaniechał żadnego środka celem zapewnienia trójporozumieniu hegemonii w Europie i by sobie samemu stworzyć wolną drogę dla swych najśmielszych planów. Rosya starała się w sposób bezwzględny z nici swej polityki uwiązać sieć nad głową monarchii.

Stracenie morderców arcyksiążęcej pary.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Sarajewo, 4 lutego.

Wczoraj rano **wykonano w podwórzu więzienia fortecznego wyrok śmierci na skazanych na śmierć w procesie o zdradę stanu, a to na Velku Cabriłowiczu, Niszku Jovanoviczu i Danile Iliczu.**

Skazany również na śmierć Jakób Milovicz i Nedzio Kerovicz zostali ułaskawieni i kara śmierci zamienioną na dożywotnie, względnie na 20-letnie ciężkie więzienie.

Morderca arcyksięcia Princip, który, jak wiadomo, z powodu młodocianego wieku nie mógł być zasądzony na śmierć, **otrzymał 20 lat ciężkiego więzienia.**

Koncert „sojuszowy" w Budapeszcie.

Tymi dniami odbył się w Budapeszcie t. zw. koncert sojuszowy, ponieważ brali w nim udział artyści austryaccy, niemieccy, włoscy i węgierscy, i ponieważ dochód z koncertu przeznaczony jest po części także na Czerwony Półksiężyc. Afisz zapowiadał pierwszorzędne atrakcye: produkcye skrzypka Kubelika, a jako «conferenciera» hr Tiszę, węgierskiego prezydenta ministrów. Hr. Tisza zaczął w swej mowie od muzyki, lecz wnet przeszedł do polityki i wygłosił gorącą mowę patryotyczną.

Muzyka — zaczął — ma to wspólne z wojną, iż usuwa na drugi plan w duszy ludzkiej to, co jest codzienne i banalne, a natomiast wyzwala w niej uczucia wzniosłe i szlachetne: poświęcenie, miłość bliźniego, zgodę, solidarność.

Myśl tę rozwinął hr. Tisza szerzej. Podniósł, że stosunkowo mały naród węgierski dla wielkiego celu zjednoczył w sobie jednostki różnego pochodzenia etnograficznego. »Jak często — rzekł — słyszeliśmy twierdzenie, że to państwo jest sztucznym zlepkiem, utrzymującym się w całości tylko przez przemoc, a może podstęp. A czyż nie widzimy teraz w chwilach próby i niebezpieczeństwa, jak silnymi są te węzły duchowe, które dzieci naszej ojczyzny czynią bojownikami tej samej wielkiej sprawy i w prawdziwem tego słowa znaczeniu — braćmi? Specyalnie odnosi się to do bratniego narodu chorwackiego, który razem z węgierskim żyje w tem samem państwie. Czyż nie jest wzniosłym objawem, że my i oni okazujemy taką samą dzielność, ofiarność i wierność dla wspólnej sprawy? Wydaje się, jakby wróciła wielka epoka Zrinyjego, w którym obydwa narody, chorwacki i węgierski, czczą swojego wielkiego syna. Co prawda, przyszły potem czasy, w których rozbudzenie się idei narodowościowej wywołało antagonizmy, a nawet doprowadziło do walk bratobójczych. A gdy potem powrócił spokój, znalazło się w nim dużo nieufności i wątpliwości.

Właśnie przed kilku laty pokojowi między obu bratnimi narodami zagrażało poważne przesilenie. Rok zaledwie minął od czasu, kiedy znowu skutecznie, przy wzajemnem zrozumieniu się, przywróciliśmy między nami ducha pokoju i miłości. Ta zgoda, ta miłość i to zaufanie wzajemne teraz wśród doświadczeń obecnej wojny zapuściły korzenie w duszach obu narodów. Sławne czyny wojenne wojsk chorwackich muszą się stać źródłem miłości, uwielbienia i zaufania w duszy Węgrów. Zaś z nauk tej wojny możemy wszyscy wysnuć ten wniosek, że chorwacki duch narodowy i chorwacka idea narodowa znajdują się na manowcach, gdy powierzają się prądom podejrzanej wartości i że muszą tam szukać i zapewnić sobie zaspokojenie, gdzie szukali go nasi ojcowie, to jest na łonie tysiącletniego narodu węgierskiego, który im poręcza wolny rozwój indywidualny« (Huczne oklaski).

Mówiąc o braterstwie z Austryą, rzekł Tisza, że Węgry wytrwają razem z nią w doli i niedoli; zaś po tamtej stronie również każdy, w kim żyje prawdziwy patryotyzm austryacki, musi uznać i wysoko ocenić wielką siłę, którą państwo węgierskie jest dla całej monarchii. Dalej mówił Tisza o braterstwie broni z Niemcami i z wdzięcznością wspomniał o udziale Turcyi w wojnie.

Tyle hr. Tisza. Bardzo znamiennym w jego mowie jest ustęp, poświęcony Chorwacyi. Jak donosi »Budapester Korr.«, ban Chorwacyi, bar. Skerlecz, wystosował do hr. Tiszy dziękczynny telegram, w którym między innemi powiada: »Wyrażając moje podziękowanie, jestem przekonany, że jestem tłomaczem uczuć całej chorwackiej opinii publicznej. Oby Bóg dał, żeby to samo pojęcie rzeczy, jakie przebija z mowy Waszej Ekscelencyi, przenikało na przyszłość także te wszystkie czynniki polityczne, które mają wpływ na losy krajów świętej korony węgierskiej.«

O pomoc dla Galicyi.

(Korespondencya „Nowej Reformy".)

Wiedeń, 1 lutego.

(Posłuchanie dra Korytowskiego u cesarza. — Cesarz przy biurku. — Złośliwość „Arb. Ztg." — Koło polskie i Centralne biuro dla uchodźców. — Akcya aprowizacyjna i rolnicza).

Namiestnik dr. Korytowski był 29 stycznia na półtora godzinnem posłuchaniu u cesarza. Sędziwy monarcha pracuje od 5 godz. rano aż do wieczora niemal bez przerwy. Z powodu wojny praca dzienna jeszcze się zwiększyła. — Stosy aktów i sprawozdań wysyła się dziennie ze wszystkich biur ministeryalnych do Schönbrunnu, cesarz nietylko wszystko czyta, ale powołuje do siebie także odnośnych ministrów, aby osobiście poinformować się o sprawach ważniejszych. Każdy dzień wypełniony jest szeregiem takich posłuchań, onegdaj zaś przyjechał właśnie arcyksiąże następca tronu Karol Franciszek Józef z wielkiej kwatery głównej niemieckiej i zajechał do Schönbrunnu, aby zdać monarsze sprawę ze swoich konferencyj z cesarzem Wilhelmem, z kanclerzem niemieckim i innemi wybitnemi osobistościami Rzeszy niemieckiej.

Wśród tych ważnych narad odbyło się przyjęcie namiestnika dra Korytowskiego, który półtorej godziny zabawił w pokoju monarchy. Rozmowa odbyła się bez świadków. Niestety nie znamy jej treści, ale już to niezwykle długie posłuchanie świadczy o żywem zajęciu się monarchy losami Galicyi, która dziś bardziej, niż kiedykolwiek, potrzebuje opieki prawdziwie ojcowskiej i rzeczników, krajowi oddanych. Świadczy to o niezwykłej płytkości opinii takiej „Arbeitezeitung", która drwi sobie z nominacyi ministra dla Galicyi, ponieważ przecież teraz „agendy tego ministerstwa raczej się pomniejszyły". Organ socyalnej-demokracyi, zarzucający zawsze wszystkim innym bezmyślność, powinien wiedzieć, że Galicya z powodu czasowej okupacyi rosyjskiej chyba istnieć nie przestała i że stosunki wyjątkowe, **w jakich większa część ludności w Galicyi i poza jej granicami się znajduje, właśnie agendy** ministerstwa galicyjskiego zwiększyły, a nie zmniejszyły. Ale szkoda słów tracić tam, gdzie widoczna jest zła wola, albo bezmyślność. Naszem zdaniem, wielki popełniono błąd, że od początku wojny nie zwrócono większej uwagi na odpowiednie informowanie i pozyskanie prasy zagranicznej, a przedewszystkiem wiedeńskiej dla położenia naszego kraju. Dziś może już za późno, a w każdym razie nie tak łatwo błąd ten naprawić, tembardziej, że mamy wiele, bardzo wiele piekących spraw do załatwienia, które wymagają również gorętszego zajęcia się niemi, aniżeli to dotychczas miało miejsce.

Podczas ostatnich narad komisyi parlamentarnej Koła polskiego w Wiedniu, niektóre z tych spraw poruszono. Po raz pierwszy zajmowało się Koło poważniej losem uchodźców galicyjskich, umieszczonych bądź to w barakach, bądź to osiadłych w różnych miejscowościach Austryi zachodniej. Znacznej poprawy stosunków spodziewać się należy z uchwalonej organizacyi centralnej opieki nad uchodźcami, w myśl projektu przedłożonego przez dra Lea. Centralne biuro dla uchodźców galic. utworzone będzie przy W y d z i a l e K r a j o w y m i utrzymywać będzie stale kontakt z Komitetami lokalnemi, których obowiązkiem będzie przysyłać sprawozdania peryodyczne i podawać do wiadomości wszystkie skargi i życzenia naszych uchodźców. Centralny Komitet wysyłać będzie d e l e g a t ó w dla zwiedzania i okolic, zamieszkałych przez przybyszów galic. i postara się o ściąganie rozrzuconych po różnych miejscowościach c z ł o n k ó w r o d z i n. Zdarza się bowiem, że rodzice umieszczeni są gdzieś w Styryi, a dzieci na Morawach, lub w Czechach, a często jedni o drugich nic nie wiedzą. Do obowiązków Biura centralnego, względnie jego delegatów Komitetów lokalnych, należeć będzie w dalszym ciągu utrzymanie ścisłego kontaktu z władzami lokalnemi, opieka nad młodzieżą, względnie ochronek i szkół, organizacya opieki duchownej i t. d. Spodziewać się należy, że utworzenie Centrali wychodźczej, na którą rząd przyrzekł udzielić stałej subwencyi, usunie wiele rażących braków i wadliwości w dorywczej dotychczas organizacyi wychodźtwa wojennego, jeżeli o niej wogóle mówić można.

Niezmiernie doniosła jest akcya ratunkowa a p r o w i z a c y j n a i r o l n i c z a podjęta przez Koło polskie. Wielka trudność polega na tem, że niema u nas w tym kierunku planu przygotowawczego, jak w Niemczech. Za dwa miesiące mają się już rozpocząć zasiewy, a nawet nie podjęto jeszcze kroków przygotowawczych, koniecznych, aby akcya istotnie przyszła do skutku. Towarzystwa rolnicze i Kółka rolnicze, powołane do opracowania programu akcyi wspólnie z rządem, dotychczas prac swych również jeszcze nie ukończyły. W Kołach rolniczych panuje tedy obawa, że akcya może być spóźniona, albo wiele ucierpieć, wskutek zbyt powierzchownego i dorywczego działania. Nieprzygotowanie zasiewów wiosennych musiałyby sprowadzić katastrofę w naszym kraju, gdyż uprawa jesienna w bardzo wielu okolicach nie została przeprowadzona, gdzieindziej zaś zasiewy ozimy niezmiernie ucierpiały od przemarszu wojsk i działań wojennych, jak sypanie szańców, rowów strzeleckich, podwody i t. d.

Jednym z najtrudniejszych problematów jest utrzymanie i zasilenie inwentarza żywego t. j. bydła i koni. Akcya na tem polu musi być w wielkim stylu przeprowadzona z nakładem znacznych środków i przy udziale fachowców. Należałoby także zabezpieczyć ochronę inwentarza sprowadzonego dla celów odbudowy gospodarstwa rolnego.

Sz.

Trzecia baterya artyleryi Legionów w bitwie pod P.

(K o r e s p. „N. R e f o r m y".)

— 29 stycznia 1915.

Wyrażam najwyższe uznanie i pochwałę Komendy Legionów całej bateryi Nr 3 za nadzwyczaj dzielne zachowanie się i okazaną zimną krew pod silnym ogniem nieprzyjacielskim w walkach pod P. dnia 19 stycznia 1915.

Za zasługi położone w bitwach pod P., które przyczyniły się do zaszczytnego wyróżnienia się bateryi Nr 3, mianuję podp. Kaspra W o j n a r a, komendanta wyżej wymienionej bateryi, porucznikiem z odznakami XI rangi, zaś chorążego tejże bateryi Jana B o l d a podpor. z odznakami X. rangi.

Durski m. p.

Z pozycyi swej w miejscowości S. na prawem skrzydle ugrupowania wojsk naszych pod Ö., rusza trzecia baterya wraz z resztą wojsk legionowych na nowy teren operacyjny. Tu zbierają się oddziały legionowe, drugi pułk piechoty pod komendą pułk. Zielińskiego, poszczególne bataliony pułku 3-go; tu wreszcie po raz pierwszy w pole wyprowadza druga nasza baterya artyleryi nowe swe działa górskie 37 milimetrowe. Nadchodzi rozkaz natychmiastowego wymarszu na pozycye.

Trzecia baterya idzie przez szczyt P., śliczną serpentyną. — Im dalej w kraj górski, tem mróz silniejszy — dochodzi do 15 stopni zimna — tem śniegi głębsze, utrudniające w wysokim stopniu posuwanie się naprzód. Wreszcie po niema 40 kilometrowym pochodzie przybywa baterya przed front bojowy.

Dnia 18 stycznia o 4-tej po poł. przybywa i wprost zostaje skierowaną na pozycye. Jeszcze tego samego wieczora rozpoczyna ogień... Lecz jest to tylko przygrywka, introdukcya przed właściwym bojem. W ciemność głęboką spowity jest szmat ziemi, na której pod gołem niebem spoczywają ludzie i konie, gdy o 2-giej w nocy rozlega się głos pobudki... Ma się rozpocząć bój. Nasza artylerya zajmuje wśród głębokich ciemności pozycye. Druga baterya zajmuje wzgórze na lewem skrzydle naszej linii frontowej, trzecia u stóp góry na drodze. O godz. 10 rano rozpoczyna się bitwa. Trzecia baterya daje 80 strzałów, sama nie będąc w tym momencie walki jeszcze narażoną na odpowiedzi ogniowe.

Natomiast na piechotę naszego frontu nieprzyjaciel gwałtownie napiera. Silnym ogniem atakuje bataliony, umieszczone w lasach. Sytuacya stawała się wielce krytyczną. Nieprzyjaciel bowiem opanował w zupełności drogę, jedyną komunikacyę, którą działa mogły się posuwać naprzód.

W tej chwili postanawia pułkownik Z i e l i ń s k i śmiały, decydujący krok. Wysyła jeden pluton trzeciej bateryi t. j. dwie armaty na skraj lasu. Wśród silnego gradu kul karabinowych piechoty rosyjskiej, umieszczonej o jakie 1.000 kroków od pozycyi zajętej przez nasz pluton, rozpoczynają dwie nasze armaty ogień, którego efekt już po kilku strzałach okazuje się nadzwyczaj dodatnim. Oto ogień karabinów nieprzyjacielskich, zniewolony celnością naszych armat, milknie, a pod osłoną naszej artyleryi posuwają się przed front dwa nasze karabiny maszynowe i zaczynają prać i smagać wroga. Równocześnie na lewem skrzydle druga nasza baterya, mimo, iż stoi w silnym ogniu nieprzyjacielskiej artyleryi, zasypującej ją granatami, odpowiada silnym, morderczym ogniem.

Chwila współdziałania bateryi drugiej i trzeciej, dwóch karabinów maszynowych, naszych batalionów piechoty, którym odpowiada wielka ilość dział rosyjskich, — stanowi kulminacyjny moment bitwy tego dnia, a rozlegające się wszędzie odgłosy wystrzałów karabinowych, pękających szrapneli, eksplodujących granatów czynią wrażenie istnego piekła dantejskiego...

Wieczorem dziwnie dzwoni w uszach cisza po tym pełnym emocyi dniu. Wojska nasze noclegują w lesie, na śniegu, oparlszy plecy o pnie drzew...

Następnego dnia, ledwo świt, pluton trzeciej bateryi szykuje się do zajęcia tych pozycyj, z których wczoraj tak skutecznie ział ogniem i umożliwił naszym karabinom maszynowym i piechocie opanowanie zajętych przez nieprzyjaciela miejsc. — Lecz ledwo dwie nasze armaty ukazują się na skraju lasy, gdy zasypuje je grad kul nieprzyjacielskich. Nie może być w tej chwili i w tej pozycyi mowy o funkcyonowaniu obsługi dział. Wtedy komendant bateryi, Kasper W o j n a r, zarządza cofnięcie się artylerzystów o kilkanaście kroków celem zasłonięcia się przydrożnymi krzakami. Zarządzenie to jest tembardziej wskazanem, że właściwie trzecia baterya miała rozkaz nie rozpoczynania ognia aż do nadejścia dyspozycyi sztabu.

W południe przychodzi dyspozycya: trzeci baterya ma czynnie wkroczyć. Lecz jak rozpocząć działanie, jak obsługiwać armaty, gdy kraj lasu zasypywany jest gęstym ogniem nieprzyjacielskim?

Wtedy zdobywa się komendant bateryi W o j n a r na brawurowy czyn. Ustawia armaty na drodze, za lasem, oddaje komendę nad ogniem chorążemu Janowi B o l d o w i, który dopiero z końcem grudnia za nadzwyczajne swe męstwo awansował z podoficera na chorążego, wysuwa się na sam skraj lasu, na przestrzeni między sobą i armatami ustawiając pojedynczych legionistów, niby żywy telefon, który kierującego ogniem Bolda ma uwiadamiać stale o skuteczności strzałów.

Rozpoczyna się ogień. Wprawdzie cel dla plutonu trzeciej bateryi jest niewidoczny, — przegradza go gęsty las od frontu, — ale kierunek strzałów wykreślają mu wkrótce świstające w około obsługi armat kule nieprzyjacielskie... Widocznie nasze armaty celują trafnie, bo kilka strzałów wystarcza, aby nieprzyjacielskie karabiny maszynowe zmusić do zamilknięcia...

Korzysta z tego oczywiście natychmiast nasza druga baterya, korzystają nasze bataliony piechoty, posuwają się naprzód i — losy dnia są rozstrzygnięte. Nieprzyjaciel musi się cofnąć, napór jego zostaje wstrzymany...

Trzecia baterya decyduje zwycięsko o sytuacyi na całym naszym froncie.

B. M.

Do pamiętnika chorążyny W. G.

Kiedy powróci mój pan chorąży
z dalekiej wojny w domowe progi,
gdy na nos orli binokle włoży,
by wzrok w te karty utopić srogi,
może mijając tu rym po rymie,
wkońcu i moje napotka imię...

Przeczyta — wspomni — jakoweś mary...
niby dalekie armat odgłosy;
kapral... żołnierskie śpiewki... pogwary...
wspomni — poduma — pogładzi włosy —
i — by łzę ukryć, schyli się nisko,
dodając: „niezłe było chłopisko!"

A kapral wtedy, w dalekim grobie,
ręce na „baczność!" mając po sobie,
rzecze, mogilnych tonem odmętów:
„Panie chorąży — bez komplimentów..."

Vuckomezö, 5 stycznia 1915.

Józef Mączka.

Celem uregulowania nakładu prosimy o wcześniejsze nadesłanie prenumeraty.

Administracya „N. Reformy".

Administracya „Nowej Reformy" prosi usilnie, aby przy zmianie adresu podawano k o n i e c z n i e także miejscowość i pocztę, w której dotąd „Nową Reformę" odbierano. Najdogodniejsze zawiadomienie o zmianie adresu jest w tej formie: „Należy posyłać dziennik nie do N., lecz do X."

KRONIKA.

Kraków, 4 lutego.

Następny numer „Nowej Reformy" ukaże się dziś o godz. 2.30 po poł. W razie potrzeby wydamy wcześniej nadzwyczajny dodatek.

Dalsze powołanie pospolitaków. Wczoraj ogłosił krakowski magistrat dalsze powołanie pospolitaków, obowiązanych do służby w pospolitem ruszeniu. Przed komisyą wojskową mają się stawić według tego powołania pospolitacy, urodzeni w latach 1891, 1895 i 1896, oraz obywatele austryaccy i węgierscy, liczący 33—38 l a t, którzy uzyskali obywatelstwo austryackie po ukończeniu 33 roku życia. Pospolitacy mają się stawić przed ko-

misyą w dniach 10, 11, 12, 13, 14 i 15 b. m. o godzinie 9 rano w lokalu gminnym przy ul. Podzamcze pod l. 30 w porządku następującym:

Dnia 10 i 11 b. m. mają się stawić pospolitacy, urodzeni w r. 1891, których albo przy poborze wojskowym lub też przy komisyi rozpoznawczej uznano za niezdolnych lub też do dnią 31 lipca 1914 r. uwolniono od wojska. W pierwszym dniu mają się stawić pospolitacy o nazwiskach na litery A—K, w drugim na litery L—Z.

W dniach 12 i 13 b. m. mają się stawić pospolitacy, urodzeni w roku 1895, przytem jest rzeczą obojętną, czy pospolitak, urodzony w tym roku stawał już w r. 1914 przed komisyą i został uznany za niezdolnego, czy też nie.

W dniach 14 i 15 b. m. mają się stawić pospolitacy, urodzeni w roku 1896.

W pierwszych dniach mają się stawić pospolitacy, noszący nazwiska na litery A—K, w drugich na L—Z. W takim samym porządku i w tym samym czasie mają się stawić pospolitacy liczący 33—38 lat, którzy uzyskali obywatelstwo austryackie i węgierskie.

Powołanie do służby w razie uznania za zdolnego do noszenia broni nastąpi później.

Przed komisyą mają się w tym terminie stawić także ci wszyscy pospolitacy, którzy z jakiegokolwiek powodu przed komisyą przeglądową się nie stawili.

W sprawie przesyłek aprowizacyjnych, przeznaczonych do Krakowa. Krakowska Izba handlowa i przemysłowa otrzymała w ostatnich dniach liczne zażalenia z powodu utrudnień, jakie czynią niektóre austryackie i węgierskie urzędy kolejowe przy przyjmowaniu i ekspedyowaniu całowozowych przesyłek aprowizacyjnych, przeznaczonych do Krakowa, powołując się przytem na rzekome rozporządzenia władz wojskowych.

Prezydyum krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej odniosło się w tej sprawie w drodze telegraficznej do ministerstwa kolejowego, a równocześnie uprosiło o poparcie akcyi p. wiceprez. namiestnictwa dra Fedorowicza, oraz prez. miasta eksc. dra Leo.

Na konferencyi aprowizacyjnej, odbytej onegdaj pod przewodnictwem wiceprez. namiestnictwa p. dra Fedorowicza postanowiono w tym kierunku również zainterweniować u c. i k. komendanta twierdzy JE. Kuka. Zgodnie z uchwałą konferencyi udali się pp. wiceprez. namiestnictwa dr Fedorowicz, prez. miasta dr Leo, prez. Izby handlowej Federowicz, oraz szef Inspektoratu ruchu Potuczek do JE. komendanta twierdzy, który dla żądań deputacyi okazał wielką życzliwość. Równocześnie zapewnił JE. p. komendant twierdzy, że Naczelna komenda etapowa rozporządzeniem z dnia 27 stycznia b. r. poleciła już urzędom kolejowym, aby cywilne całowozowe przesyłki aprowizacyjne, przeznaczone do Krakowa, przyjmowane i ekspedyowane były bez żadnych trudności i to nawet w razie zajść mogących chwilowych przeszkód w ruchu.

Przy tej sposobności poruszono także sprawę zaopatrzenia miasta i wolnej części kraju w naftę. JE. p. komendant twierdzy przyrzekł, że kroki, jakie Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie w tym kierunku podejmie chętnie poprze.

Awans referentów w komisaryacie twierdzy krakowskiej. Ostatnia „Wiener Zeitung" ogłosiła między innemi trzy awanse oficerów, pracujących w tutejszym komisaryacie wojskowym dla ludności cywilnej przy Komendzie twierdzy. Porucznicy rezerwowi Stanisław bar. Konopka, Ludwik Michałowski i Stanisław Till zostali zamianowani nadporucznikami.

Awans ten słusznie wyszczególnia wymienionych referentów komisaryatu komendy twierdzy dla ludności cywilnej. Pp. porucznicy Till, bar. Konopka i Michałowski umieli na swoich stanowiskach pogodzić surowe wymagania stanu wojennego z uwzględnieniem potrzeb, praw i interesów ludności cywilnej Krakowa, odznaczając się obywatelskiem traktowaniem spraw, wchodzących w zakres ich działania. Takim samym zresztą duchem życzliwości przeniknięty dla miasta i jego mieszkańców jest cały komisaryat cywilny z kierownikiem swym, p. pułkownikiem Zawadilem na czele, a liczne i skomplikowane agendy tego urzędu prowadzone są zawsze z uczynnością i względnością wobec interesentów.

Z kroniki pogotowia. 45-letni czeladnik rzeźnicki, Hilary Ciepły, zajęty przy pracy w zakładzie Brata Alberta, nagle zasłabł i stracił przytomność. Wezwany lekarz pogotowia stwierdził udar mózgu. W beznadziejnym stanie odwieziono Ciepłego do szpitala św. Łazarza.

Przedwczoraj wezwano pomoc lekarską z Pogotowia do Dąbia, gdzie w mieszkaniu poparzył się bardzo dotkliwie 3½-letni chłopczyk Kazimierz Kotlewski.

Jadącego fiakra Fr. Wójcika ugodził wczoraj jakiś przyjaciel kamieniem i zranił go bardzo ciężko w głowę. Zaopatrzono go na Pogotowiu ratunkowem.

Z Akademii umiejętności. W poniedziałek 8 lutego o godz. 11 przed południem odbędzie się posiedzenie wydziału filologicznego, na którem pp. prof. Jan Jan Łoś i Kazimierz Nittsch przedstawią referat p. t. Najnowsze ujęcie stanu wiedzy o języku polskim.

250,000.000 dla Galicyi zachodniej. Ostatni numer tygodnika „Polen" zawiera dłuższy artykuł, wykazujący rozmiar klęski, jaka spadła na kraj nasz wskutek wojny. Autor wskazuje sumę 250 milionów koron, jako kwotę, potrzebną do prowizorycznego uruchomienia rolnictwa w 31 powiatach Galicyi zachodniej. Tutaj znajduje się okrągło półtora miliona hektarów ziemi ornej. Na całej tej przestrzeni nie ma teraz poprostu nic z tego, czego potrzeba do uprawy roli, nie ma inwentarza żywego, ani martwego, ani ziarna na zasiew, ani nawozów, gdzieniegdzie nawet nie ma mieszkań, ani budynków gospodarczych.

Autor oblicza, iż trzeba dostarczyć Galicyi zachodniej 50.000 koni, co wyniesie 50,000.000 koron, na wozy i uprząż licząc po 300 kor. i 80 kor. za sztukę 7,500.000 kor. i 2,000.000 kor. Trzeba będzie dalej dostarczyć 12.500 pługów i 6000 bron. Pługi kosztują mniej więcej po 100 kor., czyli koszt wyniesie 1,250.000 kor. Brony żelazne kosztują po 80 kor., wydatek przeto wyniesie 500 tysięcy koron. Na półtora miliona hektarów trzeba 750.000 krów, które będą kosztowały 30,000.000 kor., licząc po 400 kor. za sztukę, 45.000 sztuk świń, co wyniesie 3,600.000 kor., licząc po 80 kor. za sztukę, dalej 15.000 stad kur po 25 kor., czyli 375.000 kor. Koszta ogólne zasiewów wyniosą 15,105.000 koron.

Autor kończy swój artykuł słowami: w tej chwili kwestya odbudowania na nowo rolnictwa nie jest aktualną, lecz palącą i nagłą jest tylko kwestya prowizorycznego uruchomienia rolnictwa w Galicyi. Potrzebne na ten cel dla Galicyi zachodniej 250,000.000 kor. muszą być znalezione natychmiast, bez długiego czekania, musi się poczynić zaznaczone zarządzenia, jeżeli półtora miliona hektarów ziemi ornej w Galicyi nie ma leżeć odłogiem i jeżeli milion ludzi nie ma zginąć z głodu.

Rozmiary klęski w handlu i przemyśle zachodniej Galicyi. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie poczyna obecnie wewnętrzne prace przygotowawcze celem badania ogólnej sytuacyi gospodarczej oraz rozmiarów szkód wojennych, które dotknęły handel, przemysł i rękodzieła w jej okręgu, t. j. w zachodniej Galicyi.

Po ukończeniu tych robót zniesie się Izba bezpośrednio z interesentami.

Teatr pod Gewontem. Z Zakopanego piszą nam: Pozostanie trwałą zasługą p. Dantego Baranowskiego, że w obecnych, tak wyjątkowo niepomyślnych dla sceny polskiej warunkach, zdołał zorganizować i od pół roku bez fałszywej reklamy stale utrzymać zespół teatralny w naszej cichej, klęską wojny dotychczas nie dotkniętej letniej stolicy. Dzięki energicznej inicyatywie i działalności organizatora znalazło tem samem grono naszych aktorów-wygnańców z różnych dzielnic Polski oparcie materyalne, a przebywająca tu dobrowolnie i przymusowo liczna rzesza emigracyi miłą rozrywkę artystyczną. Wypada również nadmienić, że część dochodu niektórych przedstawień przeznaczaną bywa na cele humanitarne. — „Piękna żonka" Bałuckiego, „Moralność pani Dulskiej" Zapolskiej, „Złote runo" Przybyszewskiego, „Swaty" Gogola, „Wolna kobieta" i „Gra serc" Kiedrzyńskiego — oto szereg widowisk, które w ostatnich tygodniach przesunęły się przed naszemi oczyma, zdradzając intencye kierownictwa stronienia od tanich fabrykatów obcej marki. Kulturalne sfery publiczności Zakopanego darzą życzliwem poparciem tę nową scenę, liczną frekwencyą składając dowód, że umieją i chcą ocenić szlachetne usiłowania i rzetelną pracę artystyczną.

Najbliższą nowością ma być rozgłośna komedya „Porwanie Sabinek", grana wielokrotnie z ogromnym sukcesem na największych scenach u nas i za granicą.

Dyrekcya teatru zapowiada nadto cykl wieczorów muzyczno-recytatorskich o zdecydowanym stylu literackim i artystycznym, które będą się odbywały co czwartek na budującej się umyślnie w tym celu miniaturowej, oryginalnej scence w kawiarni Przanowskiego. W. H.

Rosyanie w Gorlicach. Otrzymujemy następujące informacye: Do miasteczka Gorlice wkroczyli Rosyanie dnia 14 listopada 1914. W samem mieście rozegrała się potyczka, poczem rosyjskie wojska zakwaterowały się na dobre. Właściwie nie rekwirowano prowiantów i środków żywności, lecz je formalnie zabierano, urządzając rewizye po domach. W czasie takiej rewizyi znaleziono w jednej z piwnic kilkanaście pak jaj, których nie mogąc zjeść, Moskale rozsprzedali ludności cywilnej.

Nietylko jednak Rosyanie rekwirowali środki żywności, lecz także zabrali się dogospodarki ruchomościami i zadysponowali imieniem tych, co opuścili dwory i domy. W ten sposób zrabowano doszczętnie majątek i pałac ekscel. Wł. Długosza, dwór W. Płockiego, mieszkanie starosty Miczki, radcy sądu Kalczyńskiego, notaryusza Meusa, inżyniera Konopki, komisarza Mühllauera i t. d. — Nadto spłonął przypadkiem w czasie plądrowania dom W. Zieleniewskiego.

Do 12/XII gościły rosyjskie wojska spokojnie w Gorlicach; w tym dniu ustąpić musiały z miasta wobec wkraczających od strony Węgier sił austryackich. Rosyanie cofnęli się w kierunku Tarnowa i Jasła.

Według ostatnich wiadomości ponownie dnia 31 grudnia Moskale wkroczyli do Gorlic, zajęli je, oraz sąsiednią wieś Ropicę Polską, Moszczenicę, Bednarkę. Austryackie wojska okopały się naprzeciw nich, ostrzeliwując pozycye rosyjskie i jest nadzieja, że wkrótce wkroczą do Gorlic. W czasie obustronnego ostrzeliwania zniszczoną została wieża na kościele gorlickim od kul austryackich, gdyż na kościele tym urządzili Moskale stacyę obserwacyjną.

Listy pieniężne w Białej. Według rozporządzenia ministerstwa handlu z 29 stycznia 1915 listy pieniężne, nadawane w urzędach pocztowych, położonych w powiecie politycznym Biała, nie mogą zawierać żadnych pism i muszą być nadawane jako otwarte. Wyjaśnień o sposobie traktowania tych przesyłek przy nadaniu udzieli odnośny pocztowy urząd nadawczy.

Polskie szkoły na czeskiej ziemi. W styczniu otwarto polskie szkoły w następujących miejscowościach czeskich: Choteborzu, Bechyni, Luchaczowicach, Szopce pod Melnikiem i Znajmie. — W tej ostatniej miejscowości i w Szopce otwarto 4-klasowe szkoły.

O gazety i książki dla żołnierzy. Komenda oddziału rekonwalescentów batalionu Nr 40 (z okolic Rzeszowa) zwraca się z prośbą o nadsyłanie gazet i książek dla żołnierzy pod adresem: Kommando Rekonwaleszentenabteilung in Moson Ungarn.

Prawa jednorocznych ochotników dla uczniów szkół średnich. »Nar. Listy« donoszą: Z kompetentnej strony donoszą nam, iż uczniowie szkół średnich, którzy obecnie mają stawić się przed komisyą pospolitego ruszenia, a nie złożyli jeszcze egzaminu dojrzałości, w zasadzie nie posiadają praw jednorocznych ochotników w służbie wojskowej. Prawa te jednak otrzymają, skoro złożą t. zw. »wojenny egzamin dojrzałości«. Dotyczy to uczniów 8, 7 i 6 klasy szkół średnich.

Z Warszawy. „Dziennik Poznański" otrzymuje następujące wiadomości z Warszawy:

W wielu podwórzach domów warszawskich, zwłaszcza posiadających stajnie, a choćby składy lub komórki, od szeregu dni stoją fornalki z majątków, zajętych przez wojska niemieckie. Fornalki te ratowali przed rekwizycyą obywatele ziemscy, uciekający do Warszawy, umieszczając czeladź w przytułkach dla bezdomnych, a konie w podwórzach kamienic warszawskich. Właściciele remiz, pozbawionych obecnie koni i ujeżdżalni warszawskich, mają stajnie zapełnione końmi fornalskimi i cugowemi dworskimi, z czego czerpią jedyny obecnie zarobek.

Na Pradze znajduje się też kilkanaście obór zarodowych, ocalonych przed zalewem wojennym, a zdołano nawet przypędzić do Warszawy kilka cenniejszych owczarni.

Głód w oblężonym Paryżu w r. 1870. Wobec aktualnych nawoływań rządu do oszczędności zboża, chleba i t. d. warto przypomnieć sobie stosunki żywnościowe jakie panowały w Paryżu podczas oblężenia w r. 1870. Po zjedzeniu wołów, baranów i koni, żywiono się mięsem kotów, psów i szczurów, których obliczono wówczas na 25 milionów. Ludność niechętnie godziła się na tę zwierzynę. Profesorowie wydziału lekarskiego, członkowie komisyi sanitarnej, a także członkowie akademii nauk, walcząc przeciw wstrętowi, dla przykładu na publicznem posiedzeniu spożywali wymienione gatunki mięsa i pierwszeństwo oddali szczurowi. Nie bardzo to jednak przekonało publiczność. — W grudniu płacono za szczura po 50 cent., w styczniu 75 cent. Koty były droższe. W grudniu sztuka kosztowała 6 franków, w styczniu 12 fr. Mięso psie w grudniu po 1 fr. funt, w styczniu po 3,50. Konina w grudniu dochodziła do 16 fr. za funt, kura do 26 fr., królik do 55 fr., za gęś płacono 140 fr., za indyka 180 fr., za szczupaka 25 fr., za karpia 40 fr., za funt masła 12 fr., za funt sera 30 fr., za trzy garnce kartofli 15 franków. Sprzedawano również na targach okazy ogrodu zoologicznego: niedźwiedzie, słonie, wielbłądy, dziki, jelenie. Oto obrazki z oblężonego Paryża, w czasach obecnych nawołujące do oszczędności i ekonomii artykułów spożywczych.

Repertuar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

Czwartek. „Robert i Bertrand", operetka w 5 aktach Wł. Anczyca.

Zyczenia prezesa N. K. N. dla Naczelnego dowódcy Legionów.

Biuro prasowe N. K. N. komunikuje:

Z okazyi odznaczenia Naczelnego dowódcy Legionów, wysłał prezes Jaworski do feldmarszałka Durskiego następujące powinszowanie telegraficzne:

»Proszę raczyć przyjąć odemnie i całego Naczelnego Komitetu Narodowego gorące i szczere gratulacye z powodu zaszczytnego odznaczenia Waszej Ekscelencyi, które witamy z wielką radością.

Jaworski«.

Ekscelencya Durski odpowiedział:

»W tej chwili otrzymałem pański telegram z serdecznemi powinszowaniami. Proszę przyjąć najszczersze podziękowanie za uprzejme słowa i wyrazić je całemu Naczelnemu Komitetowi Narodowemu. Świadom jestem tego, że wysokie odznaczenie przypadło nie mnie, lecz moim dzielnym żołnierzom.

Durski,
feldmarszałek porucznik«.

Wspólna konferencya ministrów.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 4 lutego.

Wczoraj odbyła się pod przewodnictwem ministra spraw zagr. bar. Buriana wspólna konferencya ministeryalna. Wzięli w niej udział: Obaj prezydenci gabinetów hr. Stuergkh i hr. Tisza, minister wspólnego skarbu dr Biliński i minister wojny Krobatin, oraz zastępca komendanta marynarki wiceadmirał Kailer. Prócz wymienionych byli podczas narad obecni ze strony austryackiego rządu minister obrony krajowej Georgi, minister handlu Schuster i minister skarbu bar. Engel, ze strony rządu węgierskiego minister honwedów Hazai, minister skarbu Teleszky i minister handlu Harkanyi. Protokół prowadził generalny konsul Guenther.

Na konferencyi przedstawił bar. Burian przedewszystkiem szczegółowo polityczną sytuacyę, poczem obradowano nad bieżącemi wspólnemi sprawami. Do tego przyłączyła się dyskusya nad kilku finansowemi i gospodarczemi kwestyami, stojącemi z wojną w związku.

Zmiany na naczelnych stanowiskach w Tryeście i Karyntyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 4 lutego.

Jak c. k. Biuro koresp. się dowiaduje, został dotychczasowy prezydent rządu krajowego Karyntyi **Alfred bar. Fries Skene zamianowany w miejsce ks. Hohenlohego namiestnikiem w Tryeście**, a radca dworu w ministerstwie spraw wewnętrznych dr **Karol hr. Lodron-Laterano prezydentem krajowym Karyntyi.**

Ks. Hohenlohe prezydentem najwyż. trybunału obrachunkowego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 4 lutego.

Cesarz wystosował do najwyższego trybunału obrachunkowego tajnego radcy Eugeniusza bar. Hauenschild-Bauera z okazyi uproszonego przez niego przeniesienia w stały stan spoczynku, pismo odręczne, w którem uwalniając go w łasce na jego prośbę z tego stanowiska, wyraża mu pełne uznanie za wieloletnią owocną działalność i nadaje order Leopolda I. klasy.

Dalej zamianował cesarz ks. **Hohenlohe-Schillingfürsta prezydentem najwyższego trybunału obrachunkowego.**

Odparcie ataków francuskich.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 4 lutego.

(Biuro Wolffa). Wielka główna kwatera, 3-go lutego 1915.

Francuskie ataki na nasze pozycye koło Perthes zostały odparte.

Na reszcie frontu tylko walki artyleryi.

Naczelne kierownictwo armii.

(Miasteczko Perthes leży w Szampanii na wschód od Reims. Przyp. Red.)

Akcya aeronautów niemieckich

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 4 lutego.

»Temps« donosi:

Niemiecki samolot przeleciał wczoraj nad Nancy i rzucił bomby i strzałki, które nie wyrządziły wielkiej szkody. Jeden chłopiec został lekko zraniony.

Nad Luneville również unosiły się dwa niemieckie samoloty. Jeden zmuszono do wylądowania, drugi uszedł. Także na inne miejscowości rzuciły niemieckie samoloty bomby.

»Petit Parisien« donosi z Dunkierki, że dwa samoloty niemieckie znaleziono ciężko uszkodzone koło Dunkierki. Piloci zdołali ujść.

Trwoga przed niemieckiemi łodziami podwodnemi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 4 lutego.

Z pewnego źródła donoszą, że angielska admiralicya wydała następujący tajny rozkaz:

Z powodu pojawienia się łodzi podwodnych na wodach angielskich i irlandzkich mają natychmiast wszystkie angielskie okręty handlowe wywiesić flagi neutralne i zakryć wszystkie swe znaki i nazwy.

Londyn, 4 lutego.

»Shitting Gazet« wyznaczył nagrodę 500 funtów szterlingów dla tego okrętu handlowego, który spowoduje zatonięcie niemieckiej lodzi podwodnej.

Zeppeliny nad Anglią.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 4 lutego.

W Woolwich opowiadano wczoraj, że widziano pięć Zeppelinów nad Orncurch i innemi miejscowościami. Natychmiast zgaszono w mieście wszystkie światła. W Londynie poczyniono również szczególne środki ostrożności.

Zatopienie okrętu angielskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 4 lutego.

»Central News« dowiaduje się z Paryża, że angielski parowiec »Icaria«, który został koło Havru storpedowany, zatopiono. Część ładunku ocalono.

Otwarcie parlamentu angielskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 4 lutego.

Wczoraj otwarto parlament. Lord Crewe oświadczył w Izbie wyższej, że rząd żadnych nie wniesie przedłożeń, któreby mogły wywołać spory partyjne i chce się tylko ograniczyć do tych prac, które odnoszą się do dalszego prowadzenia wojny.

W Izbie gmin oświadczył Bonar Law, że odpowiedzialność za wojnę musi ponosić rząd. — Opozycya ma prawo krytyki lub wstrzymania się od niej. Będzie się kierował tylko względami narodowymi a nie partyjnymi przy wykonywaniu krytyki.

Premier Asquith oświadczył, iż rząd obejmuje sam odpowiedzialność za wojnę i prawie codziennie opozycyi donosi o dyplomatycznych i innych sprawach. Opozycya, powiada, udzieliła rządowi cennego patryotycznego poparcia.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 4 lutego.

O przymus szczepienia.

Wiedeń. Imieniem państwowego związku austryackiej organizacyi lekarzy i wydziału wykonawczego austryackich Izb lekarskich wręczyli dziś Dr. Gruss i prof. Finger ministrowi spraw wewnętrznych pismo, w którem proszą rząd, by celem zapobieżenia w skuteczny sposób grożącemu niebezpieczeństwu ospy w drodze cesarskiego rozporządzenia wprowadzono zamiast obecnie istniejącego tylko częściowego przymusu szczepienia, przymus ogólny w całem państwie, przynajmniej na czas trwania wojny.

Kondolencya z powodu śmierci pos. Hudeca.

Wiedeń. Prezydent Izby posłów Sylvester wystosował z powodu śmierci posła Hudeca pismo kondolencyjne do prezesa polskiego klubu socyalistów, pos. Daszyńskiego.

Zderzenie pociągów.

Wiedeń. Wczoraj rano zderzył się wskutek gęstej mgły na stacyi Gerasdorf pociąg osobowy z pociągiem pospiesznym z Pragi. Dwa ostatnie wozy pociągu pospiesznego wykoleiły się; czterech podróżnych ciężko, 15 lekko rannych.

Burmistrz budapeszteński wśród wojsk.

Budepeszt. Węgierskie Biuro korespondencyjne donosi z kwatery prasowej o pobycie burmistrza budapeszteńskiego, Barczy'ego na froncie, który wyraził podziw dla wojsk węgierskich. Zaopatrzenie wojska jest doskonałe. Nastrój jest wyborny. Wśród wojsk panuje prawdziwy entuzyazm. Burmistrz rozdzielił między żołnierzy podarunki. Burmistrz budapeszteński był także u szefa sztabu generalnego, Conrada, i został zaproszony na śniadanie do arcyksięcia Fryderyka.

Kurs ćwiczeń dla mowców.

Berlin. Minister spraw wewnętrznych, Delbrück, otworzył wczoraj kurs ćwiczeń dla mowców o wyżywieniu ludności podczas wojny. Zebranych było około 650 mowców z całego państwa i wszystkich zawodów. Minister powiedział: Wiem, że wrogowie nasi nas stanowczo bronią nie pokonają. Dlatego chcą nas wygłodzić. Musimy więc także tę broń nieprzyjaciela unieszkodliwić. Następnie udzielał mowcom instrukcyj.

Przeciw Liebknechtowi.

Berlin. »Vorwärts« ogłasza oświadczenie, potępiające posła Liebknechta, który złamał solidarność klubu, nie głosując razem z innymi posłami za kredytem wojennym w parlamencie niemieckim. Dalej klub uchwalił, że głosowanie frakcyi w plenum parlamentu ma się odbywać zawsze solidarnie, jeżeli nie jest wyraźnie zastrzeżoną wolność głosowania. Jeżeli członek frakcyi nie mógłby uchwalonego sposobu głosowania pogodzić z swemi przekonaniami, wolno mu od głosowania się uchylić.

Afera Desclauda.

Paryż. »Petit Parisien« donosi: Adwokat Labori odmówił przyjęcia obrony generalnego kasyera wojskowego Desclauda.

»Dacia«.

Londyn. »Daily Chronicle« donosi z Nowego Jorku, że okręt »Dacia« wyjechał wczoraj z Galwestonu z wielkim ładunkiem bawełny do Bremy. Okręt »Pionier« odpłynął z wielkim ładunkiem nafty.

Liga neutralności w Ameryce.

Londyn. »Times« donosi z Waszyngtonu: Członek Izby reprezentantów, Barthold, oświadczył na zgromadzeniu publicznem Niemców amerykańskich, że założono w Ameryce ligę neutralności.

Korespondent »Timesu« widzi w założeniu tej ligi sukces propagandy Dernburga. Niemcy mają w Ameryce pięć milionów członków w stowarzyszeniach, którzy już teraz starają się swą agitacyą wywrzeć wpływ na przyszłe wybory prezydenta.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Poszukiwanie zaginionych.

Marya Zeńczak ze Sieniawy raczy podać swój adres. **Stanisława Kocyłowska,** Vrsovi Halkowa l. 8, II. p. Praga (Czechy).

Walerya Sitek z Zagórza, obecnie w Messern N. Ö., prosi o adres **Piotra i Cecylii Kaslów** z Jasła. 1017

Wacław Stanek, zarządca dóbr książąt Sapiehów w Bilczu Złotem, długoletni administrator folwarku Busk (w Galicyi), obecnie w Epidemie-Spital Neue-Baracken V-B, Salzergut-Olmütz (Morawy), prosi krewnych, oraz znajomych o podanie miejsca pobytu. 1008

Łucya Poisłowa, Lysice, via Raitz, Morawy, prosi o wiadomość, gdzie obecnie znajduje się c. k. Urząd podatkowy z Leżajska, a to w celu zasięgnięcia wiadomości o miejscu pobytu p. **Henryka Kisielewskiego,** oficyała tegoż urzędu. 1130-2

Władysław Hostyński, st. oficyał sądowy ze Lwowa, obecnie podoficer rach. I. kl., Reservekommando 32/F. K. R., poczta polowa 63, prosi o wiadomości o rodzinie i kolegach. 1156

Karola Pohlera, nauczyciela z Sokala, poszukuje żona. Prosi o wiadomość. **Wiktorya Pohlerowa,** Wien, III. B., Holweggasse 35, III. St., Thür 35. 1096

Zośka. Listu oddawna oczekuję z niecierpliwością. Adres: **Brünn, Hauptpost, Poste-restante, Postgasse,** pod nazwiskiem **Wiśniewski.** 828

Anna Kurkiewicz z Wojnicza, obecnie Hnopce Sternberg, Mor., poszukuje swej **matki Elżbiety Gądzińskiej.** Proszę znajomych i krewnych o jaką wiadomość. 1095

Walerego i Józefy Koczanowiczów z Rudk pod Radłowem poszukuje i prosi o wiadomość o nich **Dr Józef Henoch,** Odry (Odrau) via Zauchtel, Śląsk austr. 857-

Podziękowanie.

Wszystkim krewnym, znajomym i przyjaciołom, a w szczególności WP. Drowi Leopoldowi Weinsbergowi, c. k. Kaznodziei wojskowemu, lekarzom wojskowym i kolegom, którzy wzięli udział w nader smutnym obrzędzie pogrzebowym b. p. syna naszego, Józefa Färbera, jedn. ochotnika, słuchacza medycyny, na tej drodze składamy serdeczne podziękowanie.

1113 Rodzice.

Poszukiwanie zaginionych.

Józef Kandiak, porucznik F. H. D. 2/10 Bataillon 1, Feldpost Nr 110, oraz **Ferdynand Hnatowicz,** obecnie w lwowskiem Prezydyum Sądu wyższego w Ołomuńcu, poszukują **Barbary Kandiak, Maryi Herzog i Maryi Woźniak** z Gródka Jagiellońskiego. 1125

Modest Longin Słoniowski, ranny, poszukuje swej rodziny lub przynajmniej wiadomości o niej. Adres do 26 lutego: Meran, Hotel Savoy, Tyrol. 1122 1 3

Grzegorz Filipczak, naucz. z Wołowiec (Gorlice), obecnie k. u. k. Not-Reserve-Spital Nr 2, Bruck a/M. poszukuje żony **Maryi Filipczakowej** z dzieckiem i siostry **Zofii.** 1101

Jan Masztalerz, plutonowy 4 p. ułanów, poszukuje żony **Agnieszki** z 2-giem dzieci Maryą i Władysławem z Rzęsny Polskiej, oraz krewnych i znajomych prosi o listy i adresy do komendy kraj. żandarm. Nr 4, Berno Mor. 1102

Antoni Chrobak, kolejowy, obecnie w Podgórzu-Płaszowie, poszukuje żony **Anny Chrobak** z dwojgiem dzieci, która wyjechała z Mikołajowa nad Dniestrem koło Stryja. 1103 1 4

Antonina Wajda poszukuje swej matki **Katarzyny,** siostry **Maryi** i brata **Marcina** ze wsi Ruszelczyce, powiat przemyski. Ktoby posiadał jakąkolwiek o nich wiadomość, zechce łaskawie donieść: Praga, Vinohrady, ul. Nerudowa 16. 1104 1 3

Trzy siostry Maryniakówny z Tarnowa, które przy magazynach kolejowych prowadziły sklep, mieszkają obecnie w Hart, poczta St. Georgen am Steinfelde b. St. Pölten (Austrya Dolna). 669

Jan Hawryszko, kapral 18 p. obrony kraj., obecnie ranny w szpitalu „Kurhaus" w Francensbadzie, poszukuje swej żony **Rozalii** z dziećmi ze wsi Orzechowce, powiat przemyski. 1109

Ktoby wiedział o miejscu pobytu żony mej **Antoniny, Józefa Derżko i Zigelbauma,** sędziego ze Zborowa, i kupca **Szkambary** z Mikuliniec, zechce łaskawie podać pod adresem: sierżant **Derżko Waleryan,** Landsturm Etappen Baon Nr 116, Feldpost 56. Znajomych prosi o podanie adresów. 1107 1 2

Henryk i Zofia Kozłowscy

mieszkają: Wiedeń, IV., Hechtengasse 22, drzwi 15. 1120

Proszę o podanie jakichkolwiek wiadomości o **Anieli Ostaszewskiej,** nauczycielce z Kulikowa i **Maryi Kozłowskiej,** nauczycielce z Rohatyna. Wiadomości proszę przesłać pod adresem: **Franciszek Łańcuski** do Administracyi „Nowej Reformy". 595 1 5

Stanisław Rogowski, obecnie Reconvalescenten Abt. b. J. K. Nr 20. Weiz b. Graz (Styrya), poszukuje żony **Ludwiki** z dzieckiem ze Lwowa (Zniesienie), oraz siostry **Aleksandry Mazoń,** zamieszkałej ostatnio w Radłowie. 1127

Wojciech Myszka, obecnie szpital Trutnów, Johannisbad, Czechy, poszukuje żony **Waleryi** z dwojgiem dzieci z Machowa, pow. Tarnobrzeg. 1128

Antoni Bober, kierownik szkoły z Tuligłów, ranny, żołnierz 89 p. p., obecnie Reservespital, Volksgarten, Linc, prosi o podanie adresu jego żony **Michaliny z Werbowskich Boberowej,** którą zostawił z Tadziem, Zdzisiem i rodzicami w Tuligłowach koło Komarna. 1124

10 kor., ewentualnie więcej, dam osobie, która poda mi prawdziwy adres matki, **Malwiny Watranowej,** żony kierownika szkoły z Dunajowa, i siostry **Maryi.** — Jedn. ochotn. **Jan Watran,** 2 komp. sztabowa, Feldpost Nr 93. 856 8 10

Poszukują rodzin legioniści: **Michał Wroński Stefanii Boniowskiej** z Tłumacza i stryjostwa **Wrońskich** z Puźnik, p. Tłumacz; **Józef Bekisz** rodziców z Dziuryna, p. Czortków; **Romuald Drozdowski** rodziców z Czortkowa.

Wiadomości proszą przesłać pod adresem: Polska poczta polowa Nr 2, komp. 5, baon 3, pułk 2. 1126

Kto wie co o **Maryi Jabłońskiej,** żonie sierżanta ze Lwowa, raczy łaskawie donieść pod adresem: **Zygmunt Jabłoński,** feldw, poste rest. **Mureck** ad Graz, Styrya. 1123

Rawski Heliodor, Einj. Fr. F. K. R. 4, B. 5, Feldpost 100, prosi rodziców i krewnych o znak życia. 1117

Roman Ziebro, obecnie Rekonvalescentenheim, Weiz (Styrya), poszukuje rodziców. Ojciec był woźnym redakcyi „Gazety Lwowskiej". 1129

Poszukuję żony **Stefanii z Jastrzębskich Iwanejkowej** z dwojgiem dzieci, siostry **Heleny i Maryi,** brata **Franciszka,** który wstąpił w szeregi wojskowe 77 pułku i szwagra **Teofila Jastrzębskiego.** Proszę każdego, ktoby coś o nich wiedział lub znał ich adres, o łaskawe doniesienie pod adresem: **K. Iwanejko** „Rababrücke" poczta Bochnia 789 10 10

Antoni Grenik z Drohobycza, obecnie w Lambach, Austrya Górna, poszukuje rodziny **Bachmanów** i **Kleinów** z Rohatyna, tudzież **Müllerów** z Krotoszyna i Skniłowa. 944 5 5

Władysław Romanowski, Feldpost Nr 80, prosi o adres **Jadwigi Romanowskiej** z Białobożnicy. 985 5 5

Bolesław Mrowec (Stary Sącz, dworzec) z Doliny prosi o wiadomość o jego żonie **Janinie** i dzieciach. 1010 5 5

Wiktorya Skurska, Nowy Iczyn (Neutitschein), Morawy, Schwarzstrasse 6, prosi o podanie miejsca pobytu **Zygmunta Skurskiego,** jedn. ochotn. 30 p. p., 3 komp. który z końcem września przebywał w Użoku. Za adres wynagrodzę. 1061 3 3

Józef Szybowicz z Rzeszowa, obecnie Třebov (Wittingau), Czechy, poszukuje p. **Kazimiery Orlikowskiej** z Podgórza, która wyjechała w październiku do Prus na poszukiwanie swojej siostry. 1062 3 4

Katarzyna Ruszkiewicz, Kraków, Szlak 18, poszukuje swej córki **Józefy Ruszkiewicz,** która służyła u organiściny p. Rozalii Gąsiorowskiej w Sieniawie. 1079 3 3

Rodzina Julii Grünberg z Tarnopola i **Zygmunta Krasińskiego** z Sambora prosi wszystkich krewnych i znajomych o podanie swych adresów i wiadomości pod adresem: Julia Grünberg, Wiedeń, XV., Holocherg. 55, I p., drzwi 13. 1085 2 3

Proszę tych, co wiedzą, gdzie obecnie znajduje się **Wiktorya Szeligowa,** która przed wojną przebywała w Białobokach, by donieśli o niej pod adresem: Zygmunt Kubaty, Kraków, ul. Krowoderska 30, I p. 1111 2 2

Michał Zadorowski, wachm. żand., prosi **ks. Józefa Budowskiego** ze Schodnicy o podanie swego adresu pod Katarzyna Gdyrzyńska, Kraków, ul. Grodzka l. 51. 1106 2 2

Porucznik Franciszek Wojakowski w c. i k. szpitalu rezerwowym w Tolnie na Węgrzech, poszukuje **Węglińskich** z Przeworska i **Szymańskich** ze Sośnicy. 1075

Tadeusz Rogalski, Res.-Mil.-Mil.-Spital, Z. 4 in Feldkirchen, Karnten, poszukuje żony **Emilii Rogalskiej** z dzieckiem, jak również wspólnie z nią teściów **Michała i Pawliny Myroszów** mieszkających przed wojną stale w Przemyślanach (Galicya). 10 2

POWIATOWA KASA OSZCZĘDNOŚCI

w Krakowie, Pijarska 1

otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt

od 9-tej do 12-tej w poł.

Przyjmuje wkładki i oprocentowuje takowe po $4\frac{1}{2}\%$ od dnia złożenia, wypłaca zwroty, przyjmuje spłatę rat hipotecznych, oraz weksli etc.

Powiatowa Kasa Oszczędności urzęduje również w Wiedniu, w lokalu »Ustředni Banka«, I., Schottenring 1. od godz. 10-tej do 12-tej w poł.

Przyjmuje wkładki i wypłaca zwroty. 1093 2 5

GALICYANIE.

W czasie trwania wojny poleca się jako tani i spokojny pobyt

MONACHIUM **ZENTRAL-HOTEL** MONACHIUM

Wykwintny dom familijny naprzeciw głównego dworca kolejowego, 110 pokoi, osobne apartamenta z łazienką. Całkowite utrzymanie (pension)

140 MAREK MIESIĘCZNIE

składające się: z pokoju, śniadania: kawa lub herbata, marmolada, masło i pieczywo; z obiadu: rosół, pieczeń z jarzynami i kompotem, legumina; wieczerzy: zupa, pieczeń z jarzynami, ser lub owoce; łącznie z oświetleniem, opałem i 2 kąpielami tygodniowo.

Cena jazdy pociągiem pospiesznym do Monachium: K 34·30 II kl., K 21·70 III kl. Ilustrowane prospekty C zadarmo i opłatnie. 1118 1 3

Szukam pracy

Mogę się podjąć zajęcia kasyerki, tłómaczenia, lektorki. Zgłoszenia pod „Aniceta" przyjmuje Administr. „N. Reformy". 1088 2 3

Do przygotowania do matury

gimn. realn. poszukuję ukwal. siły. Zgłoszenia listowne przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod A. B. C. D. 1915. 1026 4 4

Zdolna pianistka

grywa do słuchu i tańca, przyjmuje zamówienia na wieczorki. Zgłoszenia: Czarnowiejska 58, I piętro, dla M. Z. 1044 2 2

Wiktor Barabasz

Skład fortepianów, pianin i harmonium

Kraków, Rynek gł. 39, Linia A-B.

Telefon 2538.

Poleca instrumenta doborowe z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych. Wyłączne zastępstwo **L. Bösendorfera.**

Wielki wybór w instrumentach przegranych. 21 10 0

Nauczycielka poszukuje lekcyj. Przygotowuje z matematyki do matury seminaryalnej. Zgłoszenia listowne pod **„Nauczycielka"** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 970

Uczenica konserwatoryum

udziela lekcyj gry na fortepianie. Ul. Łobzowska l. 29, III p., drzwi wprost schodów. 651 10 0

Makulatura

w większej ilości do sprzedania. Biuro dzienników, Szczepańska 9. 1082 2 3

Kupię okazyjnie dobry, mały aparat fotograficzny. Dokładny opis z podaniem ostatecznej ceny nadesłać okazicielowi dwukoronówki C 626815 poste rest. Smichow, Czechy. 1032 2 2

Ogród

przylegający do domu przy ul. św. Gertrudy 20, koło 300 sążni□, jakoteż plac pod uprawę obok domu, ul. Botaniczna 6, około 175 sążni□ jest do wydzierżawienia. Zgłoszenia pod adresem **Dr Eichhorn, Wiedeń, I,** Weihburgasse 10—12, albo też osobiście Kraków, Mostowa 3, S. Eichorn. 1063 23

POKOJE

z utrzymaniem. Ul. Karmelicka 46, II piętro, na prawo. 51 20 20

Od 4 koron

Suknie damskie

od 1 korony

Sukienki dla dzieci

przyjmuje się do roboty: Ulica Karmelicka 7, II piętro, kamienica w podwórzu. 710 6 0

Józef Buchiński

koncesyonowany instalator do urządzeń gazowych

Kraków, Krakowska 46.

Po wieloletniej praktyce w Gazowni Miejskiej wykonuje wszelkie roboty w ten zakres wchodzące jak najdokładniej. 973 3 4

C. i k. dostawcy nadwornego

HAYA

PUDER i MYDŁO

dla niemowląt i dzieci

jest **znów** do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.

Należy wszędzie żądać tylko wyrobu Haya z marką „Opatrzność".

Skład wysyłkowy: Erzherzog Karl Apotheke, Wien, II., Ensgasse 23. 1011 3 5

Meble z jadalni

saloniku i męskiego pokoju, oraz dywan, samowar, wyrzymaczka i naczynie na mleko, za bezcen 1134 1 3

Hala aukcyjna, Pałac Spiski.

Powszechnie znana

Restauracya w hotelu Saskim

wydaje nadal zarówno

dla osób wojskowych jak i cywilnych

OBIADY z 4 dań po 3 K 50 h lub á la carte. 678 4 4

Tysiąc robotników i robotnic rolnych

ludzi **wiejskich, zdrowych,**

znajdzie zajęcie

we dworach w Czechach i na Morawach od **marca.** Zgłoszenia tylko listowne pod adresem: **Bronisław Krasicki, Biuro robotnicze w Krakowie, ul. Gołębia l. 16.**

Zamieszkali chwilowo poza Galicyą, będą do miejsc wysłani z Przerowa i Berna.

Mieszkających w Galicyi załatwię w Bochni i Oświęcimie. 1021 3 3

W Czechach

w mieście przemysłowem, przy drodze, liczącem 3000 mieszkańców są do sprzedania pod przystępnemi warunkami dwa obok siebie stojące domy z 6 morgami pola, w czem jest 1000□° placu budowlanego. W domach tych jest dotąd bardzo dobrze rozwinięty sklep kolonialny, sprzedaż napoi wyskokowych i hurtowny handel wyrobów domowego przemysłu. Mieszka w nich 13 partyj. Oba domy są w ruchliwem miejscu, w pobliżu kościoła i szkoły. Zgłoszenia pod **F. H....** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 1094 3 4

DZWONKI

telefony i światło elektryczne naprawia i instaluje z precyzyą i tanio

H. NIEMETZ

optyk i mechanik

Kraków, ulica Karmelicka 15. 415 7 10

Do matury

z matematyki i fizyki przygotowuje akademik, oraz udziela lekcyj. Zgłoszenia list. pod „Matura" przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 816 5 5

Ważne dla płacących podatki!

O ulgach i opustach podatkowych, jakie przysługują ludności na podstawie najnowszych przepisów ustaw i rozporządzeń ministeryalnych z powodu obecnej wojny, udziela bardzo dokładnych informacyj biuro „San" w Krakowie, ul. Krowoderska l. 26. 937 3 3

Uczenica

instytutu muzycznego udziela lekcyj na fortepianie po przystępnej cenie. Groble 7, parter, na lewo. **B. M.** 331 12 0

Rodowita Niemka

poleca się do lekcyj i konwersacyi. Przyjęłaby także lekcyę za obiady. Cena umiarkowana. Zgłoszenia listowne pod **„R. N."** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 1100 2 0

Podziękowanie.

Za prawdziwie troskliwą opiekę, jakiej doznawałem podczas choroby, przebytej w szpitalu twierdzy Nr 7 u Wielebnych S. S. Nazaretanek, tą drogą składam Wielmożnemu Panu Drowi I. Żakowi i Wielebnym S. S. Ludwice, Adolfinie i Bolesławie, najserdeczniejsze podziękowanie. 1116

Stanisław Kolber

c. k. respicyent straży skarbowej.

Dozór, oraz zawiadywanie realnością przyjmie oficyalista pryw. Zgłoszenia list. pod „Nowina" przyjmuje Adm. „N. Reformy". 1080 2 3

Kupię zaraz

lub wydzierżawię rentowny interes (znaczniejszy sklep, przedsiębiorstwo, zastępstwo lub t. p.). — Zgłoszenia „J. Bross" poste restante, Kraków, za okaz. kwitu inser. 1028 3 3

Niema już kołnierzyków do stroju! 1119 1 2

Nosi się jeszcze tylko

bieliznę oszczędnościową Viktoria

dającą się oczyścić w zimnej wodzie. Bardzo mocna, nie pęka, stale biała, pięciokrotna, bardzo elegancka!

Filie częściowej sprzedaży: **Wiedeń, IX., Kinderspitalgasse 1, narożny dom Alserstrasse; VII., Burggasse 89 (obok Schottenfeldgasse).**

Ciasto strudlowe

posiada stale na składzie handel kolonialny i delikatesów 968 4 5

L. Sykutowskiego

Kraków, Szewska 21.

Rządowo uprawniona fabryka wód min. sztucznych i specyalnych leczniczych.

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE.

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez tozż Tow.

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILINSKIEJ, GESSHUBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze 17 5 0

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne z przepisu Prof. Jaworskiego.**

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

L. 89/15. 845 3 3

Konkurs.

Celem obsadzenia posady **sekretarza-kasyera miejskiego** w Skawinie, podaje się do wiadomości, że ukwalifikowani kompetenci mogą wnieść podania do Zarządu gminy w Skawinie najdalej do **dnia 15 lutego 1915 r.**

Posada jest do objęcia z dniem 1 marca 1915 r. z płacą 2000 kor. rocznie prowizorycznie na rok jeden, po którym nastąpić może stabilizacya. Płaca ta stopniuje się trzema czteroleciami w wysokości 10% zasadniczej płacy.

Kandydaci wykazać muszą dokumentami obywatelstwo austryackie, wiek, znajomość ustaw administracyjnych własnego i poruczonego zakresu działania gminy, oraz dotychczasowe zajęcie.

Skawina, dnia 22 stycznia 1915.

C. k. Komisarz rządowy.

Z Krakowa z fabryki Wołoszyńskiego

przychodzą stale transporty

tutek do Wiednia

do firmy M. Urbański. Wien, VIII (Blindeng. 7—9).

Fabryka tutek Wołoszyńskiego jest w ruchu przez cały czas wojny bez przerwy, a tutki Wołoszyńskiego są poszukiwane wszędzie. 743 6 6

L. 4531. 335 3 3

Konkurs.

Wadowicki Wydział powiatowy ogłasza konkurs na posadę **lekarza okręgowego** z siedzibą w Zatorze, z roczną płacą 1000 K i ryczałtem na objazdy w kwocie 650 K.

Posada lekarza okręgowego połączona jest z prawem do emerytury, a to w granicach postanowień ustawy z dnia 12 maja 1909, Nr 68 Dz. u. kraj.

Okręg Zatorski obejmuje 21 gmin i odnośne obszary dworskie.

Podania o nadanie tej posady wnosić należy do Wydziału powiatowego w Wadowicach w terminie do **15 lutego 1915** i udowodnić świadectwami:

1) dostateczną fizyczną zdatność;
2) nieprzekraczalny wiek lat 40;
3) prawo obywatelstwa austryackiego;
4) nieskazitelny charakter;
5) znajomość języków krajowych;
6) praktykę najmniej dwuletnią w zawodzie lakarskim;
7) dołączyć dyplom doktora medycyny, uprawniający do wykonywania praktyki lekarskiej.

Z kandydatów mają pierwszeństwo ci, którzy wykażą dwuletnią służbę w szpitalu powszechnym po uzyskaniu dyplomu doktorskiego, albo egzamin fizykacki.

Z Wydziału powiatowego

Wadowice, dnia 1 stycznia 1915 roku.

Sekretarz: **Stopczyński.** Prezes: **Bobrowski.**

Znacznie potaniało

Masło deserowe duńskie i stołowe.

Wojciech Olszowski

Kraków, Mały Rynek

46 19 0

Zarząd kamienicy

przyjmie emeryt. Zgłoszenia list. pod K. H. przyjmuje Adm. „N. Reformy". 1112 1 3

Poszukuję posady

w charakterze pokojowej. Zgłoszenia pod **R. F.** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 1105 1 3

Panna

17-letnia, z 3-cią wydziałową, szuka zajęcia w handlu korzennym, cukierni, masarni, opieki nad dziećmi lub pomocy pani domu, choćby na razie tylko za utrzymanie. Zgłoszenia: **O. Wędrichowa, Zabierzów ad Niepołomice.** 865 1 2

Księgarnia

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie

przyjmie fachowo uzdolnionego **pomocnika.** 1014 3 3

Poszukuje mieszkania

słonecznego, składającego się z 4 pokoi, kuchni, łazienki etc., z elektrycznem oświetleniem, od 1 kwietnia 1915. Zgłoszenia z podaniem ceny pod adresem: J. Ziemiański poste rest. Kraków. 1091 2 2

Uczeń

w wieku lat 14, oraz zdolny **subjekt cukierniczy** potrzebny do cukierni **W. Nowaka w Bochni.** 1052 5 8

Właścicielka realności

obok Krakowa, przyjmie administracyę kamienicy w Krakowie. Kraków Sołtyka 7, II p., wprost schodów. 1015 3 3

Srebro i antyki

kupuje i sprzedaje **S. Katzner,** ul. Bracka 5. 447 10 10

Koncesyonowany zakład

sprzedaży i kupna

M. Teleszniekiej

w Krakowie, ulica Floryańska 49

poleca: kompletne urządzenia salonów, jadalń i sypialń, fortepiany pianina, makaty, obrazy, biurka antyki, serwisy srebrne i z chińskiego srebra, biżuterye, lampy zwyczajne sprzęty. Ceny b. niskie. Powyższe przedmioty przyjmuje się w komis. 525 4 4

Posady na czas trwania wojny lub dłużej, poszukuje długoletni, rutynowany urzędnik pierwszorzędnego przedsiębiorstwa handlowo-przemysłowego w kraju, biegły w korespondencyi polskiej i niemieckiej, wszelkich pracach biurowych, piśmie maszynowem, zdolny organizator. Zgłoszenia pod „A. Z." przyjmuje Admin. „Nowej Reformy" 1042 2 2

Słuchaczka fil.

uniwersytetu niem. (Polka), udziela lekcyj w zakresie szkół wydziałowych, licealnych i gimnazyalnych, według planów c. k. Rady szkolnej krajowej. Zgłoszenia: **„Dla Słuchaczki fil."** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 980 6 0

Jakiegokolwiek zajęcia biurowego lub korepetycyi dla uczniów niższych klas szkół średnich, wogóle pracy, poszukuje młody człowiek, obecnie w bardzo ciężkich warunkach wywołanych wypadkami wojennemi. — Zgłoszenia pod **„Praca 843"** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 843 6 0

Fryzyerka

poleca się WPaniom. — Ulica Floryańska 3. 9165 4 4

KRYSTALINA

Tuba 50 halerzy

goi popękane ręce, usuwa czerwoność rąk, nadaje białość i aksamitną miękkość. 316 15 0

JAN IHNATOWICZ

Kraków, Sukiennice 20.

Z drukarni Literackiej w Krakowie. ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski